WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 11 KWIETNIA 1947 R. Nr 97 (842)

Dziś W NUMERZE

25 kwietnia upływa termin ujawniania się podziemia

Warunki realizacji planu 1947 roku

Droga gen. de Gaulle'a

Do czego zmierza reakcja francuska

P. Marshall w obronie Niemiec

Kilka dni temu dziennik amerykański „New York Times" podał wypowiedź dra Fritza Eberhardta, przewodniczącego nowozałożonego biura niemieckiego dla spraw pokoju, na temat reprezentacji Niemiec na konferencji moskiewskiej Eberhardt oświadczył m. in., że Niemcy są w Moskwie znakomicie reprezentowane... przez sekretarza stanu USA p. Marshalla. P. Marshallowi zależało widać bardzo na zasłużeniu sobie na te niemieckie komplementy. Nie ulega wątpliwości, że jego wczorajsze wystąpienie w sprawie granic polsko - niemieckich zostało przyjęte w Niemczech z największym entuzjazmem.

Być może — z entuzjazmem nieco nadmiernym. Pupilowie p. Marshalla nie wiedzą — a może nie chcą wiedzieć — że atak p. Marshalla na polskie granice zachodnie jest przede wszystkim pociągnięciem taktycznym, mającym na celu wzmocnienie pozycji wielkiego kapitału amerykańskiego w rozgrywce o panowanie nad światem — lub co najmniej o panowanie nad możliwie największą częścią tego świata. Pupilowie p. Marshalla nie wiedzą — a może nie chcą wiedzieć — że p. Marshall wycofa się prędzej czy później z tego ataku, kiedy przekona się, że przy jego pomocy NICZEGO NIE OSIĄGNIE I NICZEGO NIE WYTARGUJE.

Ale to już jest inna sprawa. W tej chwili ważne i niezbędne do stwierdzenia jest jedno. P. Marshall sekretarz stanu USA, wystąpił w Moskwie JAKO ADWOKAT NIEMIECKIEGO SZOWINIZMU, JAKO ADWOKAT NOWEGO IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO. Wystąpił jako adwokat Niemiec — ojczyzny Adolfa Hitlera — przeciwko Polsce, którą wielki prezydent Roosevelt nazwał był swego czasu, jeśli się nie mylimy, natchnieniem świata. Wystąpił jako adwokat Niemiec — wespół z p. Bevinem, przedstawicielem Wielkiej Brytanii, tej samej, nad którą w „Blitzu' hitlerowskim 1940 r., ginęli bohatersko polscy lotnicy. NIE MA POLAKA, KTÓRY NIE PRZYJĄŁBY OBU TYCH WYSTĄPIEŃ Z NAJGŁĘBSZYM OBURZENIEM, Z NAJOSTRZEJSZYM PROTESTEM.

Sukurs p. Marshalla nie pomoże Niemcom ani na jotę. P. Marshall spotkał się z miejsca z odpowiedzią sprzymierzonego z Polską Związku Radzieckiego. Min. Mołotow stwierdził kategorycznie, że sprawa granic polsko - niemieckich została już uregulowana ostatecznie przez porozumienia w Jałcie i w Poczdamie, że nie może być mowy o jakiejkolwiek rewizji tej granicy. Również Francja, pomna doświadczeń niemieckiej okupacji, dała jasno do zrozumienia, że także jej zdaniem obecna granica polsko-niemiecka — to granica pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Min. Mołotow dał wyraz stanowisku, które jest wspólnym stanowiskiem Polski i Związku Radzieckiego. Żołnierz polski objął straż nad Odrą i Nisą Łużycką. Żadne przemówienia nowoupieczonych adwokatów Niemiec nie mogą go z tej granicy usunąć.

Silniejsze nad wszystkie mowy są żywe fakty, jest rzeczywistość. Mówił o tej rzeczywistości min. Mołotow na konferencji moskiewskiej. Mówił o milionach Polaków, osiedlonych już na Ziemiach Odzyskanych. Mówił o polskiej pracy, która dźwignęła z gruzów i ruin zniszczony przez wojnę kraj. Ku tym milionom rodaków na Ziemiach Odzyskanych kierujemy w tej chwili przede wszystkim nasze myśli. Ich praca założyła fundament polskości tych ziem, zespoliła je na zawsze z Macierzą. W tej pracy musi im dzisiaj, jeszcze bardziej intensywnie niż dotąd, pomóc cały Naród.

Zagospodarowywać dalej Ziemie Odzyskane! Umacniać dalej polskość na Ziemiach Odzyskanych! Rozwijać dalej życie gospodarcze i kulturalne Ziem Odzyskanych! Taka będzie najsłuszniejsza odpowiedź narodu polskiego na wystąpienia pp. Marshalla i Bevina.

Polska stanęła nad Odrą i Nisą i ani na krok, ani na metr, od nich nie odstąpi.

Atak Marshalla na Ziemie Odzyskane

Mołotow kategorycznie odrzuca projekt rewizji granic

Również Bidault nie kwestionuje granicy na Odrze i Nysie

MOSKWA, 9.4 (PAP). **Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych sekretarz stanu, Marshall, wystąpił z propozycją rewizji uchwał poczdamskich, które ustanowiły granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nisie Łużyckiej. Min. Marshall zaproponował utworzenie specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli 4 mocarstw, Polski i innych państw sojuszniczych, która by zajęła się wytyczeniem nowej granicy polsko-niemieckiej.**

Min. Bidault oświadczył, że sprawa granicy polsko-niemieckiej została w sposób zasadniczy rozstrzygnięta w Poczdamie i że rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich.

Minister Mołotow wystąpił kategorycznie przeciwko propozycji min. Marshalla, do której przyłączył się również minister Bevin.

Minister Mołotow oświadczył:

„Przypominam, że w związku z zagadnieniem granicy polsko-niemieckiej wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 roku na Konferencji Krymskiej. Następnie w lipcu 1945 roku określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na Konferencji Poczdamskiej.

Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia — nie można wysuwać żadnych wątpliwości".

UCHWAŁY POCZDAMSKIE

Następnie minister Mołotow zacytował odpowiednie postanowienia uchwał Konferencji Krymskiej i wyjątki z uchwał poczdamskich w sprawie Polski.

Min. Mołotow stwierdził: „Istnieją określone uchwały 3 rządów i ustalone zobowiązania 3 rządów w tej sprawie. Szef rządu francuskiego nie brał co prawda udziału w Konferencji Poczdamskiej, ale był stale informowany o całokształcie sprawy".

Min. Mołotow przytoczył tekst oświadczenia premiera Bidault, złożonego 10 lipca 1946 roku na sesji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Oświadczenie to ma następujące brzmienie:

„Konferencja Poczdamska osiągnęła w sprawie wschodnich granic Niemiec porozumienie tymczasowe. **Ale w istocie rzeczy porozumienie to posiada charakter zasadniczy, którego rząd francuski nie kwestionuje".**

W ten sposób — kontynuuje Mołotow — pogląd rządu francuskiego jest identyczny ze stanowiskiem rządów 3 mocarstw, ustalonym na Konferencji Poczdamskiej.

PRASTARE ZIEMIE POLSKIE

Nawiązując do słów ministra Marshalla, który twierdzi, że Polska otrzymała na zachodzie rekompensatę za tereny, które oddała Związkowi Radzieckiemu, — minister Mołotow oświadczył:

„W Poczdamie nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską, na co demokratyczna Polska od razu wyraziła swą zgodę. Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej prastare ziemie, które od dawien dawna były polskie.

Postanowień o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano 2-krotnie na dwóch konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii Rządu Polskiego.

Toteż kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu roztrząsać — uważam, że propozycje tego rodzaju są spóźnione. Zagadnienie zostało zbadane w całej pełni i odpowiednie uchwały zostały już podjęte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy.

POLSKA ZALUDNIŁA SWE ZIEMIE ODZYSKANE

Poza tym przypomnę również inne postanowienie, które zostało opublikowane pod nazwą: „Postanowienie o wysiedleniu Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier". Postanowienie to zostało następnie wprowadzone w życie.

Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie powzięła 20 listopada 1945 roku decyzję o przesiedleniu Niemców z Polski do Niemiec. Również ta decyzja została wykonana. Na podstawie postanowień naszych rządów Sojusznicza Rada Kontroli opracowała na jesieni 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec.

Jeżeli przypatrzymy się cyfrom i sprawozdaniom Sojuszniczej Rady Kontroli, to stwierdzimy, że do 1 stycznia 1947 roku przesiedlono z Polski do Niemiec 5.678.936 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę, udając się do Niemiec.

Nastąpił również drugi proces, proces przesiedlania Polaków na te tereny. Niedawno Rząd Polski ogłosił cyfry, z których wynika, że ziemie zachodnie zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców. Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, wprowadzonymi w życie przez Sojuszniczą Radę Kontroli. Trudno przypuszczać, by ci, którzy powzięli te uchwały, zamierzali przeprowadzać jakieś eksperymenty nad Polakami czy też nad Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną, a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców.

OSTATECZNA DECYZJA

Rząd Radziecki uważa, że decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna.

Gdybyśmy nawet chcieli zmienić tę decyzję — to nie bylibyśmy w stanie tego zrobić. Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia i wierzę, że będziemy je szanować w jednakowym stopniu.

Na Konferencji Poczdamskiej formalnie postanowiono odłożyć załatwienie tej sprawy do czasu konferencji pokojowej. Inaczej być nie mogło, gdyż formalna strona zagadnienia należy do konferencji pokojowej, ale jeżeli chodzi o istotę sprawy — to uchwała powzięta przez szefów naszych rządów jest zupełnie jasna i określona.

Toteż rząd radziecki nie widzi potrzeby mianowania jakichkolwiek komisji w tej sprawie.

W chwili, gdy aktualna będzie sprawa delimitacji granic, trzeba będzie wyznaczyć odpowiednich przedstawicieli do komisji delimitacyjnej. Jest to jednak sprawa przyszłości. Naród polski niewątpliwie zagospodaruje w całej pełni te ziemie i będzie je rozbudowywał zarówno pod względem przemysłowym jak i rolniczym. Zasoby tych ziem włącza się do ogólnych zasobów Europy dzięki rozwojowi handlu pomiędzy Polską a innymi krajami Europy.

Rząd radziecki jest przekonany, że rezultaty tego stanu rzeczy będą pomyślne nie tylko dla Polski, ale też i dla wszystkich krajów europejskich".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Obchód święta 1 Maja

pod hasłem Jedności Robotniczej

W dniu wczorajszym odbyło się kolejne, wspólne posiedzenie egzekutyw Stołecznego Komitetu PPS i Komitetu Warszawskiego PPR.

Egzekutywy postanowiły przystąpić natychmiast do przygotowania uroczystego obchodu święta 1 maja pod znakiem JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ. W tym celu powołano wspólny Komitet Organizacyjny obchodu.

Egzekutywy podsumowały pozytywne doświadczenia dotychczasowej praktyki wspólnego szkolenia, w szczególności Kursu Sekretarzy Dzielnicowych. W celu dalszego zbliżenia ideologicznego aktywu PPR i PPS postanowiono organizować wspólne szkolenie w skali dzielnicowej i terenowej, jak również systematyczne dyskusje prelegentów obu Partii.

Egzekutywy wyraziły niewzruszoną wolę dalszej konsekwentnej realizacji zasad umowy o jedności działania PPS i PPR.

Porozumienie między ZSRR i USA jest możliwe i konieczne

Wallace piętnuje reakcyjną politykę Trumana

LONDYN, 9.4. (Obsł. wł.). — Przebywający obecnie w Londynie Henry Wallace oświadczył dziś na konferencji prasowej, że nie podziela poglądu, iż walka „na śmierć i życie" między USA i ZSRR jest nieunikniona.

Wallace oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest przeciwnikiem udzielenia przez Stany Zjednoczone pożyczki Grecji i Turcji na cele nieprodukcyjne. Uważam, że bardziej wskazane jest pożyczenie pieniędzy na budowę traktorów, niż czołgów, raczej na zakup żywności, niż karabinów maszynowych".

Zdaniem Wallace'a ogólne porozumienie jest możliwe, ale trzeba, by wielkie mocarstwa zgodziły się na rewizje swych obecnych stanowisk i spojrzały na nie ze „światowego" punktu widzenia. W tym też pokłada Wallace wszystkie swoje nadzieje, gdyż w całym świecie istnieją ludzie postępowi.

„Wystąpienie de Gaulle'a na arenę polityczną — oświadczył Wallace — jest bezpośrednim wynikiem mowy Trumana i jego planu pomocy dla Grecji i Turcji.

Pomoc ta zrozumiana została przez gen. Franco w Hiszpanii i prezydenta Perona w Argentynie, jako dowód, że Stany Zjednoczone są oparciem dla reżimów takich, jakie istnieją w ich krajach. Jest pewne, że plan Trumana został w ten sposób pojęty przez siły reakcji całego świata".

Były minister handlu oświadczył, iż będzie popierał sprawę udzielenia pożyczki amerykańskiej Związkowi Radzieckiemu, która — zdaniem Wallace'a — będzie użyta przez ZSRR na powiększenie potencjału przemysłowego.

Wallace powtórzył, iż jego zdaniem, energia atomowa powinna być dostępna dla wszystkich państw. Stany Zjednoczone winny czym prędzej zaprzestać produkcji bomby atomowej, gdyż przyczynia się ona jedynie do wywołania wzajemnej nieufności wśród narodów świata.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził uzdrowiska dolno-śląskie

Krótki wypoczynek świąteczny Prezydent Rzeczypospolitej spędził na Dolnym Śląsku. W dniu wczorajszym Prezydent przybył w towarzystwie najbliższego otoczenia oraz dowódcy OW. Wrocław gen. Popławskiego do uzdrowiska Solice-Zdrój.

Prezydent interesował się żywo zagadnieniami rozwoju uzdrowisk dolno-śląskich, kładąc specjalny nacisk na opiekę nad ludźmi pracy, pozostającymi w leczeniu uzdrowiskowym. Prezydent Bierut wyraził duże zadowolenie z powodu poważnych wyników nad odbudową uzdrowisk dolno-śląskich i polecił Zarządowi Uzdrowisk ściągać nie do uzdrowisk młodzieży robotniczej i akademickiej.

Odjeżdżającemu Prezydentowi licznie zgromadzeni mieszkańcy Solic i okolicy zgotowali serdeczną owację, a mała dziewczynka wręczyła Mu wiązankę, świeżo zerwanych fiołków prosząc, by je przyjął jako kwiaty Ziem Odzyskanych.

Na całym Dolnym Śląsku rozpoczął się pobór rekruta

W dniu wczorajszym rozpoczął się na całym Dolnym Śląsku pobór do wojska rocznika 1926.

Poborowi ze wsi dolno-śląskich zdążają do RKU wozami przybranymi zielenią i orkiestrami, śpiewając piosenki wojskowe i partyzanckie. Przy komisjach poborowych partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe zorganizowały dla rekrutów bufety i imprezy artystyczne.

W Rejonowej Komendzie Uzupełnień, Wrocław miasto, przystrojonej odświętnie, panuje ożywiony ruch. Sale wypełniły się gwarem młodzieży poborowej, która zapoznaje się z pierwszymi wskazówkami udzielanymi przez oficerów i podoficerów.

Generalissimus Stalin przyjął H. Stassena

MOSKWA, 9.4 (Obsł. wł.). — Prezes Rady Ministrów ZSRR, Generalissimus Stalin przyjął dziś wybitnego działacza partii republikańskiej USA, Harolda Stassena.

Przy rozmowie obecni byli: minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow i towarzyszący Stassenowi w podróży doradcy Cook i Mattisson.

Ostatnie wiadomości

MOSKWA. Francuski minister spraw zagranicznych przyjął jugosłowiańskiego wicepremiera Kardela i austriackiego ministra spraw zagranicznych Grubera.

LONDYN. Rzecznik ministerstwa dostaw oświadczył, że Turcja zakupiła z demobilu 500 samolotów typu „Spitfire", „Mosquito" i „Beaufighter".

BERLIN. Francuski zarząd wojskowy w Niemczech odmówił pozwolenia na wygłoszenie na terenie swej strefy przemówienia przez Kurta Schuhmachera. Schuhmacher miał przemawiać 26 bm. na kongresie partii w Palatynacie. Motywów zakazu nie podano.

BERLIN. Carmen Mory, znana pod nazwą „czarnego anioła z Ravensbrueck, skazana na karę śmierci w procesie służby obozowej z Ravensbrueck, popełniła samobójstwo w więzieniu. Również we wtorek otruł się drugi oskarżony w procesie **Ravensbrueck, dr Treite.**

Hutnictwo przekroczyło plan produkcyjny w pierwszym kwartale bieżącego roku

Minister Przemysłu tow. Hilary Minc otrzymał następującą depeszę od Naczelnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, inż. Borejdo.

„Melduję Obywatelowi Ministrowi, że w miesiącu marcu br. hutnictwo wyprodukowało 95.000 ton gotowych wyrobów walcowanych, a tym samym mimo wywiezienia przez okupanta 30 proc. zespołów walcowniczych, przekroczyliśmy średnią miesięczną produkcję 1938 r. o 7 proc.

Mimo ciężkich warunków zimowych plan państwowy w gotowych wyrobach walcowanych za I kwartał 1947 r. wykonany został w 102,7 proc. Zostało to osiągnięte przez uruchomienie nowych zespołów walcowniczych, ale przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy ogółu hutników oraz racjonalizacji pracy i programu walcowania.

Dotychczas osiągnięte wyniki upoważniają mnie do zapewnienia Obywatela Ministra, że plan państwowy na r. 1947 w wysokości 1.000.000 ton gotowych wyrobów walcowanych nie tylko będzie wykonany, ale i przekroczony. Również wysyłki gotowych wyrobów osiągnęły w miesiącu marcu br. rekordową wysokość 85.000 ton".

Świat w ciągu doby

Kandydat na dyktatora Francji

Gen. de Gaulle potrafił w ciągu niezwykle krótkiego czasu zerwać wszystkie więzy jakie łączyły go przez pewien czas z postępowymi siłami narodu francuskiego, przekreślić wszystkie zasługi, jakie położył w okresie walki przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi. Jeśli dzisiaj ktoś z aktywnych polityków francuskich reprezentuje tendencje wyraźnie faszystowskie, to jest nim niewątpliwie właśnie gen. de Gaulle.

Ostatnia mowa generała de Gaulle, która zapoczątkowała szeroką akcję organizacyjną jego przyjaciół (rekrutujących się w niemałej części spośród byłych kolaboracjonistów i zwolenników pro-niemieckiego obozu Vichy) była utrzymana w tonie typowo faszystowskim. Napaści na partie polityczne, które rzekomo nie umieją opanować kryzysu przeżywanego przez Francję, nawoływanie do „jedności", stworzonej wbrew partiom demokratycznym, reprezentantkom dążeń mas ludowych, pełne niechęci uwagi w stosunku do robotniczych związków zawodowych, wreszcie jego żądanie usunięcia z rządu komunistów, cieszących się poparciem i zaufaniem z góry jednej trzeciej narodu francuskiego — wszystko to składa się na obraz zgoła niedwuznaczny.

„Bo to się zawsze tak zaczyna..." — te słowa ongi popularnej piosenki przychodzą nam na myśl, kiedy czytamy wywody gen. de Gaulle. Nie darmo prasa francuska pisząc o de Gaulle, wielokrotnie powołuje się na przykład naszej polskiej sanacji. Zjednoczenie głoszone przez de Gaulle'a, jakże podobne jest do dawnego „Bezpartyjnego Bloku" czy też późniejszego śmigłowego „Ozonu".

Analogia sięga głębiej. Wiemy dzisiaj dobrze, że przewrót majowy inspirowany był przez pewne obce ambasady, które chciały uczynić z Polski bramę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, wskazał ostatnio niedwuznacznie na podobną łączność pomiędzy akcją de Gaulle'a a działalnością tych kół reakcyjnych w mocarstwach anglosaskich, które chciałyby zahamować postępy demokracji w Europie i odbudować w szeregu krajów europejskich panowanie reakcji.

Akcja de Gaulle'a to jedna z wielu prób, podejmowanych na różnych odcinkach życia politycznego świata a zmierzających do jednego celu: przywrócenia pełni władzy wielkiego kapitału. Tak samo w swoim czasie przewrót majowy — i to, co po nim przyszło — było składową częścią fali faszystowskiej, która doprowadziła świat do wojny 1939 roku.

Istnieje jednak jedna różnica, o której powinni pamiętać zbyt skwapliwi entuzjaści francuskiego „Führerka".

Siły, z jakimi przychodzi się dziś spotykać przedstawicielom wszelkich neofaszystowskich prądów, są bez porównania potężniejsze, aniżeli te, które wtedy przeciwstawiały się faszystowskiej powodzi. W walce z hitleryzmem, w walce z faszyzmem wyrosła świadomość mas ludowych całej niemal Europy. Wzmocniła się ich jedność w obronie demokracji, wzmocnił się w ich szeregach wpływ tych, którzy konsekwentnie i stanowczo walczą z faszyzmem.

Dlatego nie wierzymy, że nowy francuski naśladowca Mussoliniego czy Piłsudskiego osiągnie poważniejszy sukces. Uda mu się, niewątpliwie, skupić dookoła siebie część prawicy francuskiej oddawna poszukującej gorączkowo jakiegoś nowego „wodza". Ale przyjęcie, z jakim spotkała się podjęta przezeń akcja, świadczy, że nie tylko klasa robotnicza, ale poważna część mieszczeństwa francuskiego rozumie doskonale, do czego doprowadzić może Francję uzależnienie jej rządu od ośrodków dyspozycyjnych międzynarodowej reakcji.

Przemówienia Marshalla, Bidault i Bevina w sprawie granicy polsko-niemieckiej

MOSKWA, 9.4. (PAP). Tematem środowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych były ogólne instrukcje dla Rady Kontroli łącznie ze sprawą granic, Zagłębia Ruhry, Nadrenii itp. W dyskusji zabierali głos ministrowie Marshall, Bidault, Bevin i Mołotow.

Jako pierwszy przemawiał minister Marshall.

OŚWIADCZENIE MASHALLA

Nadeszła chwila — oświadczył min. Marshall — by Rada Ministrów zbadała sprawę ostatecznego określenia granicy polsko - niemieckiej. Protokół poczdamski przewidywał, że ostateczne wytyczenie tej granicy odłożyć należy do konferencji pokojowej. Tymczasem około 40 tys. mil kwadr. oddano w Poczdamie pod administrację państwa polskiego.

Zgadzamy się, że Polska otrzymać powinna poważne tereny na północy i zachodzie jako kompensatę za terytorium uzyskane przez ZSRR na wschód od linii Curzona. Wobec tego w traktacie pokojowym trzeba będzie zrewidować poważnie na korzyść Polski przedwojenne granice niemieckie.

Po tym wstępie min. Marshall przedstawił swe poglądy na sposób przeprowadzenia tej rewizji.

Nowe granice Polski — mówi dalej min. Marshall — muszą dać Polsce źródła materialne co najmniej tak wielkie, jakie Polska posiadała przed wojną oraz umożliwić Polsce utrzymanie właściwego poziomu życiowego jej ludności. Udzielenie Polsce nowej, zadowalającej granicy oznacza, że — jak wyraził mówca — „naruszyć należy pewien teren, który od dawna był niemiecki i związany był ściśle z Niemcami".

Następnie Marshall oświadczył: Nie powinniśmy pozbawiać Polski tej rekompensaty, którą jej obiecaliśmy, ale precyzując kwestię, do jakiej rekompensaty Polska jest uprawniona, musimy się zastanowić, jaki teren Polsce jest potrzebny i jaki teren może ona efektywnie zasiedlić. Powinniśmy unikać takiego rozwiązania, które stworzyłoby jedynie w przyszłości trudności dla Polski i dla Europy.

Oświadczając, że przy rozważaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę „specyficzne czynniki gospodarcze", Marshall wywodzi, że przed wojną około 1/5 żywności konsumowanej w Niemczech pochodziła z importu i że „tereny niemieckie znajdujące się obecnie pod tymczasową kontrolą Polski" dostarczały przed wojną również przeszło 1/5 część całej żywności niemieckiej. Z tego mowca wyciąga wniosek, że gdyby w przyszłości Niemcy musiały importować z zagranicy 2/5 lub więcej potrzebnej im żywności, gospodarkę niemiecką trzeba by uprzemysłowić jeszcze bardziej niż przed wojną, inaczej bowiem Niemcy — zdaniem Marshalla — stałyby się „przeludnionym zaułkiem w centrum Europy".

Dalej minister Marshall oświadcza: „Należy rozpatrzyć czynniki polityczne — ustąpienie na rzecz Polski terenów, które od dawna były niemieckie, wywoła w sposób nieunikniony tendencje do irredenty. Musimy udzielić Polsce należnej jej rekompensaty, ale jednocześnie unikać musimy takiego rozstrzygnięcia terytorialnego, które mogłoby zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawładnięcie nowym pokoleniem młodzieży niemieckiej".

Uważam — mówi Marshall — że należy przyjąć, iż południowa część Prus Wschodnich stać się winna terenem polskim. Niemiecki Górny Śląsk wraz ze swym ośrodkiem przemysłowym powinien również należeć do Polski. Trzeba jednak ustalić warunki udostępnienia węgla śląskiego i innych bogactw na rzecz gospodarki europejskiej.

Podział pozostałego terenu, składającego się głównie z ziemi ornej, wymaga uwzględnienia potrzeb narodów Polski, Niemiec oraz Europy jako całości. Wobec tego proponuję, byśmy uzgodnili między sobą tu w Moskwie co następuje:

„Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzy specjalną komisję graniczną, która działać będzie pod kierownictwem zastępców. Składać się one będzie z przedstawicieli ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski oraz odpowiedniej liczby przedstawicieli innych państw sojuszniczych, których wyznaczy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zaprosi Polskę i każde z wyznaczonych państw do mianowania członka komisji. Zadaniem komisji będzie rozpatrzenie i zalecenie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych:

a) rewizji przedwojennych granic polsko - niemieckich, która zapewni Polsce odpowiednią kompensatę za ustępstwa terytorialne na rzecz Związku Radzieckiego na wschód od linii Curzona,

b) planów gospodarczych, gwarantujących, iż surowce i źródła ciężkiego przemysłu na terenach, które posiadają znaczenie żywotne dla gospodarki europejskiej, służyć będą w odpowiedni sposób jej potrzebom, a w szczególności również potrzebom Polski.

Udzielając tych zaleceń, komisja powinna opracować i złożyć sprawozdanie o przesiedleniu Polaków i wysiedleniu Niemców ze wspomnianych terenów oraz o najlepszym sposobie efektywnego wykorzystania tych terenów na rzecz dobrobytu gospodarczego narodu polskiego i całej Europy".

OŚWIADCZENIE MINISTRA BIDAULT

Następnie głos zabrał min. Bidault, który oświadczył, że należałoby właściwie dyskutować nad sprawą granic niemieckich przed omówieniem zagadnienia organizacji politycznej i gospodarczej Niemiec. Jednakże w tej sprawie, jak w wielu innych, oddzielenie jednych zagadnień od drugich staje się rzeczą niemożliwą.

Zmiany terytorialne na korzyść ZSRR i Polski zostały uzgodnione w Poczdamie. Mimo, że postanowienia te miały charakter tymczasowy, uregulowały one całą sprawę w sposób tak zasadniczy, że trudno byłoby obecnie wracać do stanu poprzedniego.

Rząd francuski nie sprzeciwia się tym postanowieniom, mimo że powzięto je bez jego udziału.

Rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że straty, poniesione przez sojusznika radzieckiego i polskiego podczas wojny, były olbrzymie.

Poza tym rząd francuski uważa, że problem granic niemieckich stanowi całość i że ostateczna decyzja w tej sprawie nie powinna zapaść bez zbadania całokształtu zagadnienia.

Poza tym, gdy się dyskutuje nad sprawą granic niemieckich, nie można przejść do porządku dziennego nad konkretnymi wnioskami, złożonymi Radzie Ministrów spraw zagranicznych przez Czechosłowację, Belgię, Holandię, Luksemburg i Francję.

OŚWIADCZENIE MIN. BEVINA

Bevin przypomniał, że jeszcze na konferencji paryskiej proponował utworzenie komisji, celem zbadania sprawy wszystkich granic. Dzisiaj uznaje on nadal konieczność powołania takiej komisji.

Bevin stwierdza: „Było wielu takich, którzy po pierwszej wojnie światowej uważali, iż Polska obrała fałszywy kurs i wysunęła swe granice zbyt daleko na wschód. Czy Polska nie robi teraz podobnego błędu i nie wysuwa swych granic zbyt daleko na zachód?" Zdaniem Bevina, „zachowanie obecnej granicy polsko - niemieckiej przyczyni się do dalszego zagęszczenia ludności Niemiec, co z kolei doprowadzi do wysokiego uprzemysłowienia Niemiec, mogącego zagrażać pokojowi światowemu".

Nawiązując do czasów Konferencji Poczdamskiej, minister Bevin mówi, że kwestia terenów między Nisą wschodnią i zachodnią stanowiła wówczas dla Wielkiej Brytanii bardzo poważny problem i decyzja przekazania tych terenów pod administrację polską wywoływała wśród delegacji brytyjskiej „poważne wątpliwości". Mówca przyznaje zresztą, że od czasu Konferencji Poczdamskiej tereny te zostały w znacznym stopniu zasiedlone przez Polaków i poczynienie jakichkolwiek zmian terytorialnych stworzyłoby wielkie trudności.

Delegat brytyjski uważa, że Polska jest w stanie wykarmić własnymi siłami tereny przemysłowe między Nisą wschodnią i zachodnią, podczas gdy tereny północne na wschód od Szczecina, mniej zaludnione i mające charakter rolny, można by — jego zdaniem — przyłączyć do Niemiec, co przyczyniłoby się do zrównoważenia gospodarki niemieckiej. Bevin podkreśla, że nie wyraża zresztą swego ostatecznego poglądu na sprawę granic Polski, lecz prosi jedynie o wzięcie pod uwagę tych obserwacji.

Bevin mógłby się zgodzić z propozycją Marshalla w sprawie utworzenia komisji granicznej, ale z uwzględnieniem następujących warunków:

1) komisja taka powinna zajmować się jednocześnie wszystkimi roszczeniami terytorialnymi przeciwko Niemcom;

2) zastępcy ministrów powinni utworzyć komisję ekspertów, która złoży sprawozdanie obejmujące całokształt spraw granicznych i

3) zastępcy ministrów powinni być upoważnieni do zajęcia się całokształtem niemieckich spraw granicznych. Bevin sprzeciwia się natomiast wdawaniu się w jeden tylko z problemów granic niemieckich.

Na zakończenie min. Bevin przyłącza się do opinii, by do czasu powzięcia decyzji w tej sprawie nie dokonywano więcej przesiedleń ludności.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 9 bm. posła Czechosłowacji w Warszawie p. Józefa Hejreta.

Polacy z Francji osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

Została podjęta na nowo, wstrzymana przez pewien czas, repatriacja Polaków z Francji.

W dniu 8 kwietnia, opuścił Francję transport reemigrantów polskich, wiozący do kraju około 600 osób.

Są to niemal wyłącznie rolnicy, rekrutujący się z emigracji zarobkowej z okresu przedwojennego. Osiądą oni na Ziemiach Odzyskanych.

719 repatriantów wróciło z Włoch

Do Dziedzic przybył w dniu 7 bm. transport repatriantów z Włoch, liczący 719 osób.

Statki dla Polski z tytułu odszkodowań

Jak się dowiadujemy, w bieżącym miesiącu władze polskie przejmą szereg statków, przyznanych nam w ramach odszkodowań niemieckich.

Statki te znajdują się jeszcze w chwili obecnej w portach niemieckich i będą dostarczone do Gdyni i Gdańska, dwa zaś do Szczecina.

Szpital im. Paderewskiego wróci do Polski

LONDYN, 9.4. (PAP). — Szpital im. Paderewskiego w Edynburgu będzie przewieziony do Polski w ciągu miesiąca maja. Wraz ze sprzętem i wyposażeniem szpitala wyjeżdża do Polski część personelu lekarskiego oraz kierownik dr Jurasz.

Wybitni publicyści zagraniczni w Warszawie

Sprawozdawca francuski na konferencję moskiewską — znany publicysta — p. Andre Pertinaux, w drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się na kilka dni w Warszawie.

P. Pertinaux — reprezentant „Echo de Paris" i „Paris Presse" — przybył do Warszawy w dniu 8 bm. W godzinach przedpołudniowych dnia 9 bm. p. Pertinaux zwiedził miasto.

W dniu 9 bm. przybył drogą powietrzną z Moskwy do Warszawy p. J. Steel, znany amerykański komentator radiowy i publicysta. P. Steel jest — jak wiadomo — jedynym korespondentem, który uzyskał wywiad z ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR — Mołotowem w czasie obrad konferencji moskiewskiej.

P. Steel zabawi w Polsce kilka dni; w dniu 12 bm. wyjedzie do Czechosłowacji.

44.000 koni duńskich przybędzie wkrótce do Polski

W najbliższym czasie przybędzie do Polski zakupiony w Danii transport 44 tys. koni roboczych i pewna ilość koni hodowlanych. Zakup ten pozwoli nam na częściowe wyrównanie wielkich braków w pogłowiu końskim, spowodowanych wojną i okupacją.

Porozumienie o udziale mniejszych państw w przygotowaniu konferencji pokojowej

MOSKWA, 9.4 (PAP). W dniu 9 kwietnia zastępcy ministrów do spraw Niemiec zebrali się pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Murphy'ego. Omawiano kwestie proceduralne, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami.

Po dłuższej dyskusji zastępcy ministrów porozumieli się w sprawie warunków, na jakich mniejsze państwa będą mogły uczestniczyć w stadiach przygotowawczych konferencji pokojowej. Wszystkie cztery mocarstwa są zgodne co do tego, że państwa te będą mogły delegować swych obserwatorów w wypadkach omawiania specjalnie interesujących je kwestii przed Radą Ministrów Spraw Zagranicznych, lub na zebraniu zastępców.

Następnie odbyła się debata, podczas której Murphy bronił prawa udziału takich państw, jak Meksyk, które faktycznie nie użyły swych sił zbrojnych przeciwko Niemcom, a delegat radziecki Wyszyński popierał Albanię. Za udziałem Iranu wypowiedzieli się delegaci brytyjski i radziecki. Wyszyński stwierdził, że Związek Radziecki mógłby ewentualnie zgodzić się na udział innych państw poza tymi 18, które zostały wymienione w pierwotnej liście.

Nowe konflikty w przemyśle U. S. A.

Górnicy opuszczają zagrożone kopalnie

Stalownie i fabryki samochodów zagrożone brakiem węgla

NOWY JORK, 9.4. (PAP). — Niezależnie od strajku pracowników telefonów oraz częściowego zamarcia produkcji węgla na skutek odmowy górników pracowania w kopalniach o złych warunkach bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone stoją w obliczu możliwości strajku w przemyśle stalowym.

W dniu 1 maja br. wygasa umowa zbiorowa zawarta między Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Stalowego i „United Steel Corporation". W chwili obecnej toczą się pertraktacje między „Unistel" i przewodniczącym Związku Philipem Murrayem. Rokowania utknęły na martwym punkcie i obie strony wyrażają się pesymistycznie o możliwości porozumienia.

Podstawą do żądań robotników są sprawozdania wybitnego ekonomisty amerykańskiego Roberta Nathansa, obecnego doradcy CIO, który dokonał obliczeń, że producenci stali wobec niesłychanego wzrostu dochodów w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy mogą podnieść płacę o 25 centów na godzinę bez podnoszenia cen stali.

Jakkolwiek pierwszy kwartał bieżącego roku dał najmniejszą w ciągu ostatnich 15 miesięcy ilość strat robotnikodniówek, to jednak sytuacja w przemyśle węglowym i stalowym oraz strajk pracowników telefonów nastraja pesymistycznie koła „Big Business" amerykańskiego.

Ostatnie dwa numery nowojorskiego dziennika „Journal of Commerce" reprezentującego koła finansowe, poświęcone są omówieniu tego zagadnienia.

„Wydaje się, że ma się doczynienia z pierwszą próbą sił między kapitałem i pracą i pierwszą groźbą dla produkcji amerykańskiej. Robotnicy węglowi nie wracają do kopalń po katastrofie w kopalni Centralia w stanie Illionois.

Według relacji rzeczoznawców w USA jest 99 proc. zagrożonych kopalń. Równocześnie główny urząd stałych paliw w Waszyngtonie ogłosił, że zapasy węgla wynoszą tylko 50 milionów ton".

Dziennik konkluduje: „Stany Zjednoczone po Wielkiejnocy mają definitywnie zniszczoną harmonię na terenie przemysłu. Produkcja przemysłowa bieżącego roku może być poważnie zahamowana w następstwie dwóch wielkich strajków.

Równocześnie powstały wielkie trudności w przemyśle automobilowym. Jakkolwiek przemysł samochodowy rozporządza zapasem węgla na ponad 2 miesiące, to jednak należy się spodziewać trudności produkcyjnych wobec zmniejszenia zapasów węgla w przemyśle stalowym dostarczającym surowca przemysłowi samochodowemu".

Ofensywa monarchistów w Grecji

Tanki, lotnictwo i marynarka użyte przeciw powstańcom

ATENY, 9.4 (Obsł. wł.) — Jak donosi oficjalny komunikat rządowy, we wschodniej Macedonii i w Tesalii wojska rządowe rozpoczęły ofensywę przeciwko partyzantom. Do działań użyto oddziałów wojskowych, żandarmerii, lotnictwa, skoczków spadochronowych oraz flotę wojenną.

PARYŻ, 9.4. (PAP). — Z Aten donosi agencja France Presse, że w chwili podjęcia ofensywy przeciwko powstańcom, rząd dysponuje armią i żandarmerią o łącznej sile 170 tys. Jednakże część tych oddziałów nie jest wyszkolona.

Samoloty rządowe rzucały w Macedonii i Tessalii ulotki, wzywające powstańców do składania broni, a ludność do udzielania pomocy armii rządowej i do nie mieszania się do walk.

Obozy na Cyprze przepełnione

Projekt zwiększenia kwoty emigracyjnej do Palestyny

PARYŻ, 9.4 (PAP). Jak donosi z Jerozolimy agencja France Presse, wysoki komisarz Palestyny, Sir Allan Cunningham w memorandum, które ma być przedłożone gabinetowi brytyjskiemu po powrocie ministra Bevina z Moskwy ma zalecić zwiększenie miesięcznej kwoty imigracyjnej, do czasu ogólnego rozwiązania problemu palestyńskiego, z 1.500 do 4.000. Wniosek ten ma być umotywowany następująco:

W bliskiej przyszłości należy oczekiwać zwiększenia nielegalnej imigracji, a to z różnych powodów. Ostatnio spadły ceny starych statków, a ponadto Włochy mają być ewakuowane przez wojska brytyjskie z początkiem lipca, wobec czego Włosi będą troszczyli się bardzo mało o to, czy z ich kraju wyruszają nielegalni imigranci do Palestyny. Wreszcie ewentualne przybycie **do Palestyny komisji śledczej ONZ może skłonić Żydów do zwiększenia nielegalnej imigracji.**

Delegacja parlamentarzystów ZSRR o współpracy radziecko-brytyjskiej

LONDYN, 9.4. (PAP). — Na konferencji prasowej w sali hotelu Dorchester w Londynie, w której wzięło udział przeszło 200 dziennikarzy, kierownik delegacji Rady Najwyższej ZSRR — Kuzniecow, oświadczył, że różnice poglądów na sprawy społeczne i polityczne nie mogą być przeszkodą dla utrzymania przyjaznych stosunków między ZSRR i innymi państwami.

„Chociaż w W. Brytanii istnieją ugrupowania polityczne, które pod wpływem kół reakcyjnych odnoszą się wrogo do Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw, to jednak delegacja powróci do Związku Radzieckiego w przekonaniu, że znaczna większość narodu brytyjskiego pragnie trwałego i sprawiedliwego pokoju na całym świecie. Naród brytyjski nie pozwoli podżegaczom wojennym siać nieufność i niezgodę między narodami.

Jesteśmy przekonani, iż naród brytyjski rozumie znaczenie ścisłej współpracy między W. Brytanią, Związkiem Radzieckim, Francją i Stanami Zjednoczonymi oraz pragnie, aby prace konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zostały uwieńczone powodzeniem".

De Gaulle tworzy reakcyjną partię

Stronnictwa demokratyczne przestrzegają przed dyktatorskimi zapędami kandydata na francuskiego „Fuehrera"

PARYŻ, 9.4. (PAP). — Jak informują ze źródeł miarodajnych zwolennicy de Gaulle zamierzają wkrótce zarejestrować organizację pod nazwą „Zjednoczenie narodu francuskiego".

PARYŻ, 9.4. (Obsł. wł.) — Komitet Wykonawczy Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikował wczoraj komunikat, w którym wzywa wszystkich republikanów do czujności wobec kampanii, jaką rozpoczął gen. de Gaulle w celu zniesienia ustroju demokracji parlamentarnej.

Komitet Wykonawczy stwierdza, że akcja de Gaulle'a może doprowadzić tylko do dyktatury.

Podkreśliwszy następnie, że przez piętnaście miesięcy, podczas których de Gaulle znajdował się u władzy, nie rozstrzygnął on żadnego z trapiących naród francuski problemów i stwierdziwszy, że również dziś gen. de Gaulle nie przedstawił żadnego konkretnego programu. — Komitet Wykonawczy oświadcza, że hasło, rzucone przez de Gaulle'a może być tylko hasłem dyktatury osobistej i zaprowadzenia ustroju totalitarnego.

W kilka godzin po wygłoszeniu przemówienia szereg zwolenników de Gaulle zebrało się w jednej z piwiarń Strasburgu w celu założenia pierwszego komitetu lokalnego nowej organizacji, która ma działać pod nazwą „Zjednoczenia narodu francuskiego". Na czele komitetu strasburskiego stanął M. Cremier, miejscowy przemysłowiec. Cremier oświadczył, że prace komitetu polegać będą na organizowaniu komitetów lokalnych i departamentalnych w całym kraju.

PARYŻ, 9.4. (Obsł. wł.) — Dziennik „Paris Presse" donosi, że de Gaulle złoży dziś publiczne oświadczenie, w którym sprecyzuje program swojej partii. Na zakończenie „Paris Presse" stwierdza, iż na czele partii stanie sam de Gaulle, natomiast inni jego współpracownicy jak np. Soustelle b. minister informacji, odegrają w niej rolę podrzędną.

PARYŻ, 9.4. (Obł. wł.). — Jak donosi dziennik „Liberation" w związku z powstaniem ruchu „de gaullistowskiego" wczoraj w kołach politycznych mówiono, że podjęto już kroki celem zalegalizowania nowej partii. Korespondent donosi, że prawdopodobnie pierwsze wystąpienie nowej partii odbędzie się z okazji wyborów municypalnych, mających się odbyć w październiku.

Przypuszczają, że partia „de gaullistowska" rozpocznie również akcję, mającą na celu rozwiązanie parlamentu. „Liberation" pisze, że Gaulle z okazji złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu 18 czerwca ma zamiar urządzić nową demonstrację polityczną. Gazeta donosi również, że de Gaulle osobiście wyjaśni założenia nowej organizacji na konferencji prasowej, która odbędzie się w Paryżu.

Prokurator żąda zaliczenia Schachta do kategorii głównych przestępców

BERLIN, 9.4. (PAP). — W Stuttgarcie rozpoczął się w środę, dnia 9 bm., proces Hjalmara Schachta, doradcy finansowego Hitlera i b. prezydenta Banku Rzeszy. Schacht złożył krótkie oświadczenie. Po złożeniu oświadczenia, główny prokurator Helmut Bellerin odczytał akt oskarżenia, zajmujący 53 strony.

Akt [illegible] że poparł on rządy narodowo - socjalistyczne w dziedzinie gospodarczej, oraz, że odegrał w rządzie Hitlera, rolę niepoślednią, którą mógł tylko odegrać czołowy działacz narodowo - socjalistyczny i zwolennik terroru narodowo-socjalistycznego. Prokurator zażądał by Schacht został zaliczony do grupy głównych przestępców.

ZBLIŻA SIĘ 25 KWIETNIA

termin końcowy ujawniania się podziemia

Ogłoszone ostatnio oświadczenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stwierdziło, że przeszło 20.000 osób przebywających dotąd w podziemiu ujawniło się i uregulowało swój stosunek do Państwa. Taka sama ilość ludzi została zwolniona z więzień na mocy ustawy amnestyjnej.

Dotychczasowe rezultaty amnestii, aczkolwiek tempo ujawnienia wzmoże się niewątpliwie jeszcze bardziej — są już dziś poważne. Amnestia trafiła na dobry grunt. Przyspieszyła ona trwający już od dawna proces samolikwidacji podziemia, ułatwiła tysiącom ludzi, którzy chcieli się z tego podziemia wydostać, wejście na drogę normalnego życia. Rezultaty amnestii są wielką zdobyczą obozu demokratycznego i całej Polski. Usuwamy dzięki niej ropiejący wrzód na ciele naszego narodu, wzmacniamy stabilizację wewnętrzną naszego kraju i stwarzamy warunki do szybszej jego odbudowy.

Rozwój akcji ujawnienia się dowodzi, że podziemie wchodzi w ostatnią fazę swej likwidacji. Najlepiej możemy to zaobserwować na organizacji WiN, która faktycznie na większości terenów przestała istnieć. W Białostockiem i Lubelskiem np. ujawniły się wojewódzkie kierownictwa WiN i wszystkie tzw. „inspektoraty". W Lublinie i Białymstoku ujawniło się po 1.800 ludzi. Jeśli zważymy, że cyfry te odnoszą się do kierowniczego aktywu organizacji podziemnych na tym terenie i że w ślad za tym aktywem ujawnić się ma pozostała reszta członków tamtejszej organizacji podziemnej, docenimy znaczenie tych cyfr.

Równolegle z akcją ujawniania się następuje proces wycofywania się członków organizacji podziemnych z aktywnej pracy, proces rozkładu tej części podziemia, która dotąd jeszcze pracowała. Aczkolwiek ludzie ci nie zdobyli się jeszcze na decyzję ujawniania i w razie gdyby tej decyzji nie powzięli do dnia 25 kwietnia br., będą musieli odpowiadać za wszystkie swe dotychczasowe czyny, warto i to zjawisko zanotować, jako dowód rozkładu organizacji podziemnych. Jest to rezultat całkowitego załamania się wiary w celowość dalszej akcji, jest to jeden jeszcze dowód, że nawet w obozie naszych przeciwników, panuje coraz bardziej przekonanie, że demokracja nieodwołalnie zwyciężyła i że wszelka walka z nią jest beznadziejna.

Oczywiście takie stanowisko: wycofanie z aktywnej roboty w podziemiu bez jednoczesnego ujawniania się nie może być dla naszych władz państwowych do przyjęcia. Członkowie podziemia, którzy tak postępują, wyrządzają krzywdę przede wszystkim sobie, gdyż trudno będzie potem zastosować do nich ustawę amnestyjną. Jeśli pojęli już oni bezsens dalszej roboty, jeśli zrobili krok naprzód na drodze do legalnego życia, to niechaj przemyślą sprawę do końca i nie zatrzymują się w połowie drogi. Z naszej strony musimy im pomóc w przełamaniu tego muru nieufności do władz państwowych i nieuzasadnionych obaw, które przeszkadzają im w dokonaniu ostatecznych formalności.

Czas nagli — do 25 kwietnia jest już niedaleko.

Na tym miejscu trzeba także zwrócić uwagę na konsekwencje, jakie płynąć mogą z tzw. „połowicznego ujawnienia". Mamy tu na myśli tę kategorię ludzi, którzy ujawniając się, zataili posiadanie broni lub też zdali ją jedynie częściowo. Oni również, mimo dokonania formalności ujawniania się, popełniają przestępstwo, które, rzecz jasna, będzie karane prawem. Zwraca na to uwagę oświadczenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i warto, aby to rozważyli ujawniający się.

Bez wątpienia największą krzywdę wyrządziły kierownicze ośrodki reakcyjne naszej młodzieży. Dzięki jej łatwowierności, brakowi doświadczenia i wyrobienia politycznego można było młodzież stosunkowo najłatwiej oszukać i wyprowadzić na manowce. Stąd też wyjątkowo duży odsetek młodych ludzi, w tym także młodzieży szkolnej w organizacjach nielegalnych. Ustawa amnestyjna winna i na tym odcinku przyczynić się do radykalnego uzdrowienia stosunków. Z troską należy jednak stwierdzić, że część młodzieży i to właśnie najmłodszych roczników, część tej młodzieży, która dała się złapać w sidła przestępczej roboty — lekkomyślnie marnuje szansę, taką daje jej amnestia. Zjawiska tego nie tłumaczymy bynajmniej jakimś silniejszym oporem „ideologicznym" na tym odcinku. I tu niejednokrotnie brak jakiejkolwiek ideologii, a mamy co najwyżej do czynienia ze swoistą chęcią „wyżycia się", z mirażem łatwego zarobku, lub też po prostu z „cowboyskimi" zamiłowaniami tak charakterystycznymi w dobie obecnej dla podrostków zdemoralizowanych przez wojnę.

Tym większą opieką wobec takiego stanu rzeczy musimy otoczyć naszą młodzież. Wielka odpowiedzialność spada tu na nauczycielstwo, które winno tam, gdzie to nie zostało jeszcze zrobione, natychmiast przystąpić do akcji uświadamiającej i wytłumaczyć zbłąkanej części młodzieży, jakie szkody dla niej samej płyną z roboty nielegalnej. Winno ono oświetlić znaczenie amnestii, jako aktu dobrej woli ze strony naszego państwa i przyczynić się, aby również na odcinku młodzieży amnestia została w pełni wykorzystana.

Do 25 kwietnia, w którym to dniu upływa ostateczny i nieodwołalny termin ujawniania się, dzieli nas już niewiele czasu. Niechaj jeszcze raz rozważą całe zagadnienie ci wszyscy, którzy dotąd nie zdobyli się na ostateczną decyzję — czas płynie...

A. Kubacki

NA TEMATY DNIA

Pierwsza fala przesiedleńcza

Z chwilą nadejścia wiosny na nowo ożywił się ruch przesiedleńczy na Ziemie Odzyskane. W okresie zimowym ruch ten ze zrozumiałych powodów uległ zmniejszeniu. Ale obecnie rozpoczął się już masowy napływ nowych osadników na ziemie Dolnego Śląska, Zachodniego Pomorza, Wybrzeża i ziemię Mazursko-Warmińską. Przesiedlają się tu przeważnie chłopi z ziem centralnych, z najbardziej przeludnionych okolic woj. krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego i innych.

W ciągu 1947 roku zgodnie z planem państwowym przewidywane jest utworzenie na Ziemiach Odzyskanych bez mała 100.000 nowych gospodarstw chłopskich. Większość tych gospodarstw powstanie przez przesiedlenie z ziem centralnych. W ciągu zimy przeprowadzona została znaczna praca przygotowawcza. W ubogich, podgórskich powiatach woj. krakowskiego, jak limanowski, sądecki, nowotarski i inne, zarejestrowało się na wyjazd do Ziem Odzyskanych — 12.000 rodzin. W woj. rzeszowskim zarejestrowało się ponad 9 tys. rodzin chłopskich, na Lubelszczyźnie — 10 tys. rodzin. Również tysiące rodzin zgłosiło chęć przesiedlenia się na terenie Kielecczyzny, Białostocczyzny, Mazowsza itd.

Wyruszyły już pierwsze transporty. Chłopi jadą na nowe ziemie wraz z rodzinami, z całym dobytkiem, z inwentarzem, bydłem, materiałem siewnym. Jadą przeważnie spółdzielniami parcelacyjno - osadniczymi na z góry określone miejsce, na majątek, którego obszar stanie się własnością chłopów z chwilą objęcia tej ziemi i jej zagospodarowania.

Z punktu widzenia interesów państwa i samych przesiedleńców jest rzeczą wielkiej wagi, aby pierwsza wiosenna fala przesiedleńcza była jak największa. Idzie bowiem o to, aby nowi gospodarze objęli swą ziemię przed siewem wiosennym, aby zdążyli własnymi rękoma obsiać zboże jare i zasadzić ziemniaki, buraki cukrowe i rośliny pastewne, aby gospodynie zdążyły ponadto założyć ogródki warzywne. Nikt tej roboty nie wykona tak rzetelnie, jak sam przyszły gospodarz tej ziemi.

Dlatego trzeba uczynić kwietniową falę przesiedleńczą naprawdę błyskawiczną. Wiadomo, że w takich wypadkach o wszystkim decyduje sprawna organizacja. Sprawność i szybkość w przewiezieniu transportów na nowe miejsce, w rozkwaterowaniu nowoprzybyłych, we wciąganiu ich do prac w polu, w zaopatrzeniu przesiedleńców we wszystko najniezbędniejsze, oto co decyduje o sukcesie.

NA MARGINESIE

Przesadny liberalizm

Anglosasi są, jak powszechnie wiadomo, wyznawcami liberalizmu. W tym miejscu być może zaprotestowaliby np. Murzyni w Stanach Zjednoczonych, albo 350 milionów mieszkańców Indii, albo... Po cóż jednak wyliczać, skoro wbrew wszelkim możliwym oponentom (zwłaszcza tym, których los obdarzył innym kolorem skóry) samą zasadę potwierdzają niezbite fakty. Np. w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Prosperuje tam sobie (oczywiście, za zezwoleniem i pod opieką władz okupacyjnych) jakiś dobry dziesiątek partii, które poza różnorodnymi szyldami kryją bynajmniej nie zróżniczkowaną treść polityczną. Wszystkie te „Narodowe", „Republikańskie", „Niezależne", „Radykalne" itd. partie są zupełnie jednomyślne w głoszeniu ultrareakcyjnych, szowinistycznych haseł, a przede wszystkim w bezczelnym żądaniu rewizji granic.

Sekundują im w tym dzielnie zarówno socjal - demokraci Schuhmachera, jak i klerykali Adenauera i s-ki. Tak, że właściwie trudno powiedzieć, w której partii czują się dziś lepiej marzący o odwecie wielbiciele „Führera", rzecznicy i obrońcy pruskich junkrów i nadreńskich magnatów kartelowych.

Drobniejsze partie są jednak czasem szczersze. Po prostu mniej się krępują. Do takich należy niewątpliwie „Niemiecka Partia Konserwatywna", działająca w strefie okupacyjnej angielskiej.

Gazeta „Berliner Zeitung" doniosła niedawno, że odbył się zjazd delegatów tej partii. Mówiono tam według oficjalnego ZALEGALIZOWANEGO sprawozdania o takich AKTUALNYCH zawołaniach politycznych, jak np.: „Miejsce pod słońcem" („Platz an der Sonne"), „żołnierska postawa" („Frontgedanken"), „nordycka krew i prawdziwie germański styl życia" („Nordisches Blut und echte Germanenart"). Czy potrzebne są komentarze?

Wolno przypuszczać, że nieboszczyk Goebbels z całą satysfakcją objąłby honorowy protektorat nad zebraniem delegatów „Partii Konserwatywnej".

Zaiste, liberalizm władz angielskich sięga daleko. Szkoda tylko, że jest tak... no, powiedzmy, źle zastosowany.

ski

Warunki realizacji planu 1947 roku

Trudności można przezwyciężyć racjonalną i oszczędną gospodarką

Przedłożenie rządowe w sprawie Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947 przedstawione Sejmowi, zawiera Ustawę Inwestycyjną oraz projekt samego Planu. Zgodnie z projektem ustawy ogólna wartość inwestycji, objętych planem państwowym na rok 1947 wynosi 85,4 miliardów zł ze środków krajowych.

Prócz tego przewiduje się znaczne dostawy inwestycyjne z zagranicy o charakterze kredytowym, które pozwolą powiększyć globalną sumę nakładów inwestycyjnych na rok 1947 w ramach Planu ponad 106 miliardów złotych.

Z kwoty 85,4 miliardów zł środków krajowych największą część preliminowano na inwestycje Min. Przemysłu — 28,1 miliardów zł, następnie na komunikację, żeglugę i porty — 20 miliardów zł, na odbudowę 16 miliardów zł, na rolnictwo 9,8 miliardów zł.

Inwestycje na Ziemiach Odzyskanych stanowią blisko 34 proc. ogółu nakładów, mianowicie kwotę prawie 29 miliardów zł.

Ustawa określa jednocześnie sposób sfinansowania wydatków inwestycyjnych. Dotacje i kredyty skarbowe przyniosą 22,6 miliardów zł, kredyty bankowe — 54,6 miliardów zł, środki własne inwestujących — 8,2 miliardów zł.

*

Poniżej zamieszczamy szereg uwag dotyczących realności Planu Inwestycyjnego zł.

Pierwsze miesiące roku 1947 nie były szczególnie korzystne dla rozwoju naszej gospodarki. W cieśninie duńskiej utknęły w lodach statki, wiozące bawełnę dla naszego przemysłu. Zamarznięcie portów polskich spowodowało trudności w eksporcie węgla polskiego i w dostawach surowców i materiałów pomocniczych dla Polski. Wskutek mrozów powstały trudności transportowe wewnątrz naszego kraju.

Jeszcze rok temu podobne okoliczności spowodowałyby poważny kryzys naszego życia gospodarczego. Dzięki okrzepnięciu naszego przemysłu i transportu, do takiego kryzysu nie doszło. Jednakże w pierwszym kwartale br. przemysł nie wykonał planu produkcji na wielu odcinkach, jak: przędza bawełniana, papier itp.

W dziedzinie podziału dochodu narodowego nastąpił również pewien krok w tył. Płace nominalne nie uległy podwyżce, natomiast zaznaczyła się pewna zwyżka cen. Zwyżka ta ma w dużej mierze charakter sezonowy. Żywioły spekulacyjne dążą jednak do tego, by nadać jej charakter stały i tym samym pogorszyć położenie świata pracy.

TRUDNOŚCI, JAKIE PRZEŻYWAMY, SĄ PRZEJŚCIOWE

Jasne jest, że postęp gospodarczy nie idzie zawsze po linii prostej. Nasza gospodarka posuwa się wciąż naprzód, ale istnieją okresy trudne, w których na pewnych odcinkach następują nawet cofnięcia. Taki trudny okres przeżywamy obecnie, tym bardziej, że klęska powodzi stworzyła dodatkowe trudności dla gospodarstwa polskiego. Jednak te cofnięcia na niektórych odcinkach gospodarczych mają charakter chwilowy, przejściowy.

Powiększenie zdolności produkcyjnej przemysłu, stopniowy wzrost wydajności pracy i ogólne umocnienia organizacyjne i techniczne gospodarki polskiej są rękojmią, że plan produkcji przemysłu na rok 1947 zostanie wykonany i że zostaną stworzone przesłanki dla lepszego podziału zwiększonego dochodu narodowego.

MUSIMY WYGOSPODAROWAĆ 85 MILIARDÓW INWESTYCJI

Plan inwestycyjny na r. 1947 stawia przed naszymi finansami zadanie zmobilizowania 85 miliardów złotych tylko na inwestycje państwowe i spółdzielcze. Jest to suma w naszych warunkach trudności finansowych ogromna. W r. 1929 — szczytowym roku rozwoju gospodarczego w okresie drugiej niepodległości — ogólna suma inwestycji wynosiła 2,1 miliarda przedwojennych złotych.

Budżet po stronie wydatków wynosi 174 miliardy złotych. Łączna suma budżetu i planu inwestycyjnego wynosi blisko 260 miliardów złotych.

Musimy wykonać plan inwestycyjny i budżet r. 1947 bez uciekania się do inflacji. Będzie to możliwe tylko wówczas, gdy szeroka akcja oszczędnościowa na wszystkich odcinkach da poważne rezultaty.

Zagadnienie oszczędności wiąże się z zagadnieniem *norm*. Wprowadzenie i przestrzeganie realnych norm zużycia paliwa, surowców i materiałów pomocniczych jest niezbędne dla walki z marnotrawstwem. Musimy pamiętać, że *każdy milion ton zaoszczędzonego węgla, to możność dokonania zagranicą zakupu towarów co najmniej za 12 milionów dolarów.*

Bodźcem do oszczędności winna być odpowiednia struktura cen. Jest rzeczą psychologicznie znaną, że marnotrawi się rzeczy, które mało kosztują, a przede wszystkim takie, które nabywa się po cenie niższej od kosztów własnych producenta. Ciekawym przykładem marnotrawstwa jest w obecnych warunkach los makulatury papierowej. Przemysł papierniczy nie wykonywuje planu produkcji m. inn. wskutek braku makulatury. Tymczasem duże ilości makulatury marnują się, gdyż cena za nią jest zbyt niska, by opłaciło się zbieranie jej i dostarczanie do fabryk papieru.

I MASZYNY MUSZĄ MIEĆ SWÓJ „PASZPORT"

Poważne znaczenie dla polepszenia pracy zakładów przemysłowych może mieć paszportyzacja maszyn (tzn. gruntowna, szczegółowa ich inwentaryzacja) i odpowiednie, najbardziej celowe ich wykorzystanie. Godną pochwały jest troska o swoją fabrykę, o swój warsztat pracy, ale ta dbałość nie może się posuwać tak daleko, by magazynować, względnie używać tylko częściowo maszyny i urządzenia, które znacznie lepiej mogą być wykorzystane gdzie indziej.

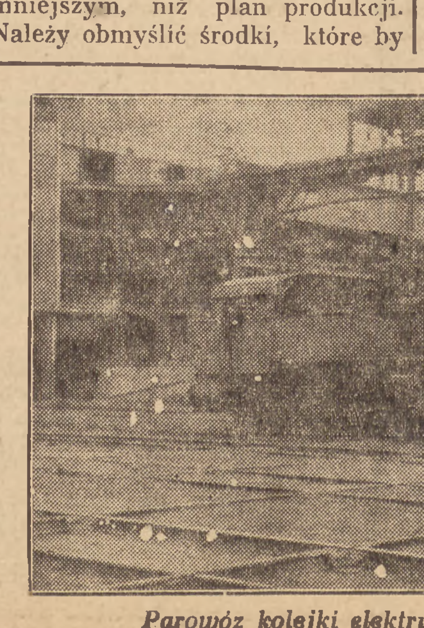
W r. 1946 przemysł nasz przestrzegał wykonywania planów produkcji. Zadania produkcyjne stały się obowiązującą dyrektywą dla kierowników i pracowników naszego przemysłu. Odmiennie przedstawiała się sprawa planów zatrudnienia, które były z reguły przekraczane, co w tym wypadku odmiennie niż przy planie produkcji, jest zjawiskiem ujemnym. Czas wreszcie uregulować sprawę zatrudnienia w zakładach przemysłowych, zjednoczeniach, ministerstwach.

Wytyczne do Planu Odbudowy Gospodarczej, uchwalone przez KRN, nakładają obowiązek ustalenia list etatów pracowników umysłowych. Zadanie to winno być wykonane w r. 1947 i to pod kątem usunięcia przerostów.

Plan zatrudnienia winien być wiążącą dyrektywą w stopniu nie mniejszym, niż plan produkcji. Należy obmyślić środki, które by przekraczanie tego planu utrudniały, a to przez obciążenie kierowników przedsiębiorstwa materialną odpowiedzialnością w wypadku zatrudnienia pracowników ponad plan bez zgody władzy nadrzędnej.

Akcja oszczędnościowa w r. 1947 musi objąć nie tylko administrację i produkcję przemysłową, ale i działalność inwestycyjną. Musimy nie tylko produkować, ale i budować tanio. Jest to niezbędnym warunkiem wykonania planu inwestycyjnego w całej pełni, tj. w części finansowej, i w części rzeczowej. Cały zasięg prac, przewidzianych przez plan inwestycyjny musi zostać wykonany, bo tego wymaga realizacja planu trzyletniego jako całości.

Art.



Parowóz kolejki elektrycznej na kopalni „Bytom"

Z życia Polskiej Partii Robotniczej

Wzmożenie pracy ideologicznej

Działalność lektoratu KC PPR

Partia nasza prowadzi szeroką akcję szkoleniowo - wychowawczą.

Przoduje Warszawa, gdzie na ośmiu dzielnicach w ciągu jednego miesiąca około tysiąca aktywistów zapoznało się na kursach partyjnych z głównymi problemami bieżącej polityki i podstawami ideologicznymi partii.

Jednym z istotnych ogniw w akcji szkoleniowej są koła prelegentów, z których rekrutują się w znacznej mierze wykładowcy szkół i kursów.

Dla wzmożenia pracy ideologicznej partii oraz dla udzielenia pomocy kołom prelegentów, powołany został lektorat KC PPR. Stworzony niedawno lektorat ma już pewne osiągnięcia. Z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem najlepsi prelegenci Warszawy opracowują w referatach podstawowe zagadnienia i przenoszą je do kół prelegentów.

Dotychczas odbyły się w lektoracie KC trzy zebrania, na których lektorzy omawiali i przedyskutowali opracowane referaty.

Referat tow. Jędrychowskiego nt.: „Na drogach bankructwa koncepcji londyńskiej" ujął w systematyczny sposób etapy bankructwa teorii reakcyjnych. Poza tym grupa lektorów przedyskutowała referat tow. Tepichta o kierunku rozwoju wsi. Dalsze zebrania poświęcone były referatowi o Konstytucji 3-go Maja i problemom gospodarczym.

Dwa pierwszy referaty dotarły już do ośrodków wojewódzkich wygłoszone przez ponad 20 lektorów. Pierwsze sprawozdania potwierdziły przewidywania — lektorat powstał na czasie, jest potrzebny. Koła prelegentów gdzienie gdzie jeszcze anemiczne — ożywiły się. Aktyw terenowy docenił troskę KC o wzmożenie pracy ideologicznej i z powagą objął tę pracę. W wielu miastach lektorzy prócz referatów dla aktywu odbyli zebrania na większych fabrykach — przyjęci z dużym zainteresowaniem. Pierwszy wyjazd lektorów wg niepełnych danych obsłużył ponad 250 członków kół prelegentów, około 900 aktywistów oraz kilkaset towarzyszy na zebraniach. Drugi zwiększył krąg prelegentów i aktywistów. Te pierwsze doświadczenia pozwalają przypuszczać, że lektorat spełni swe — dużej wagi — zadanie.

Trzeba jednakże dojrzeć cienie i niedociągnięcia. Nie wszędzie koła lektorów są zorganizowane na należytym poziomie. Niektóre Komitety Wojewódzkie wykazały słabe zainteresowanie i nie wykorzystały dostatecznie przyjazdu lektora.

W toku dalszej pracy lektoratu niedomagania te będą niewątpliwie usunięte. Jednym z warunków powodzenia tej pracy będzie jej systematyczność, regularna obsługa. Komitety Wojewódzkie muszą poświęcić znaczną uwagę pracy kół prelegentów i dalszemu przenoszeniu referatów. Pobyt lektora — co prawda z konieczności krótkotrwały — winien być możliwie w pełni i celowo wykorzystany. Ze strony lektoratu należy oczekiwać uwzględnienia uwag z terenu w opracowaniu dalszego planu wykładów, jak i starania o stałe polepszanie ich formy oraz zaopatrzenia terenu w materiały.

DROGA DE GAULLE'A

Do czego zmierza „mąż opatrznościowy“ reakcji francuskiej

General de Gaulle znów wypłynął na widownię polityczną. W dwóch kolejnych przemówieniach, wygłoszonych w Bruneval i Strassburgu generał wezwał do utworzenia nowej „ponadpartyjnej“ organizacji politycznej w celu walki z konstytucją i „uratowania Francji“.

Podczas niedawnego spotkania z premierem Ramadier, generał de Gaulle — według informacji paryskiego dziennika „Libération“ — miał powiedzieć: „Zarzucacie mi, że stałem się politykiem. Tak, jestem politykiem. Kontynuuję swoją rolę. Chcę stworzyć ruch wokół pewnych idei doniosłych i zbawiennych. Postawiłem sobie za cel odrodzenie republiki“.

Zjednoczone siły reakcji francuskiej rozpoczynają wielką batalię z obozem lewicy. Na czele tej walki staje de Gaulle, który oddawna szykuje się do odegrania roli dyktatora i „męża opatrznościowego“ Francji.

Dlaczego reakcja francuska stawia na de Gaulle'a i dlaczego ten „bohater narodowy“ godzi się na odegranie wyznaczonej mu roli? W związku z tym pytaniem, które nie od dziś zajmuje opinię publiczną, warto przypomnieć książkę publicysty francuskiego de Kerillisa „De Gaulle — dyktator“, która ukazała się jeszcze w 1946 roku we Francji.

FAŁSZYWA AUREOLA

Trzeba zaznaczyć, że wybitny pisarz i publicysta — Henri de Kerillis, należał zawsze do grona dziennikarzy, reprezentujących nacjonalistyczną prawicę francuską. O sympatiach lewicowych, radykalnych nie może tu być mowy. Jedno tylko różniło zawsze de Kerillisa od jego prawicowych kolegów po piórze, mianowicie — świadoma i konsekwentna postawa antyniemiecka, wrogość wobec hitleryzmu i nieubłagana krytyka polityki „monachijskiej“. Niektóre spośród ujawnionych w książce Kerillisa poglądów zabarwione są niewątpliwie subiektywizmem, a nawet stronniczością. Ale nagromadzony materiał faktyczny, dotyczący osoby de Gaulle'a, jego kariery i tendencji politycznych ma istotną wagę rzeczową i posłużyć może do wyjaśnienia wielu kwestii, związanych z ustosunkowaniem się de Gaullea do zagadnień polityki Francji powojennej.

De Kerillis zwraca przede wszystkim uwagę na fakt forsownego wytwarzania wokół osoby de Gaulle'a „atmosfery tajemniczości“, w czym współdziałał zarówno sam generał, jak i jego otoczenie. Osoba nieznanego nikomu generała brygady urosła w ciągu kilku miesięcy po klęsce Francji w r. 1940. do rozmiarów „bohatera narodowego“, wodza i symbolu antyniemieckiego oporu. Na razie zresztą podejmując u boku Anglii dalszą walkę z Niemcami de Gaulle prezentował się Francji jedynie jako dowódca wojskowy, zapewniając niejednokrotnie, iż celem jego jest oswobodzenie terytoriów francuskich i że „siły zbrojne, na których czele stoi, nie zajmują się polityką“. W pierwszych umowach z rządem brytyjskim wspominało się tylko o stworzeniu francuskich sił zbrojnych, które pod zwierzchnim dowództwem de Gaulle'a wezmą udział w działaniach wojennych.

WŁADZA WOJSKOWA — TO ZA MAŁO

Bardzo szybko, bo już w październiku 1940 r., de Gaulle ogłosił manifest do narodu francuskiego, oznajmiając, że uważa się nie tylko za wodza francuskich sił zbrojnych, ale również za jedynego reprezentanta interesów politycznych Francji wobec sprzymierzonych i całego świata. Jednocześnie podjął de Gaulle starania o uznanie stworzonego przez siebie „Komitetu Narodowego“ za reprezentację polityczną i namiastkę rządu Francji. Sprawa organizacji sił zbrojnych schodzi na plan dalszy. Uwaga de Gaulle'a koncentruje się na kwestii przygotowania warunków, które by mu pozwoliły na zachowanie władzy po wyswobodzeniu Francji z niemieckiego najazdu.

Od tej pory gen. de Gaulle nie jest już żołnierzem. Już się nie interesuje swymi „siłami zbrojnymi“. Opanowuje go jedyna, wszechpochłaniająca i niepokojąca idea, idea „nowej władzy“, której kierownikiem będzie on... Koncepcja tej „nowej władzy“ wciąż się zmienia, rozszerza, aż wreszcie gen. de Gaulle wypowie słowa „Czwarta Republika“, komunikując, iż on będzie jej prezydentem...

OTOCZENIE „DYKTATORA“

Ciekawa jest charakterystyka otoczenia de Gaulle'a. Obok szczerych i uczciwych patriotów francuskich znalazło się w tym otoczeniu sporo awanturników politycznych, nie wyłączając nawet członków faszystowskiej organizacji „cagoulardów“. Właśnie spośród ludzi tego pokroju dobiera sobie de Gaulle najbliższych i najbardziej odpowiedzialnych współpracowników. Należał do nich m. inn. aresztowany później przez władze francuskie major Passy (prawdziwe nazwisko — de Vaurin), który w r. 1940 założył w Londynie z polecenia de Gaulle'a biuro policyjno - wywiadowcze. Mjr. Passy był w swoim czasie sekretarzem Deloncle'a, organizatora faszystowskiego zamachu stanu we Francji; po klęsce Francji Deloncle przeszedł otwarcie na służbę hitlerowców.

Właśnie awanturnicy tego rodzaju, co Passy i jemu podobni, najusilniej popierali dążenia de Gaulle'a do osiągnięcia władzy dyktatorskiej. Ta klika uprawiała na gruncie londyńskim bardzo osobliwą działalność, której przykładem służyć może m. inn. sprawa admirała Museliera.

ADMIRAŁ W SIECIACH PROWOKACJI

Admirał Muselier był pierwszym z dowódców floty francuskiej, przybywających do Anglii po klęsce 1940 r. Muselier przywiódł ze sobą 72 jednostki wojennej floty francuskiej, mimo to jednak spotkał się z bardzo nieżyczliwym przyjęciem ze strony de Gaulle'a i jego zaufanych. 1 stycznia 1941 roku władze brytyjskie aresztowały Museliera, obwiniając go o wydanie rządowi Vichy planów ofensywy angielskiej na Dakar (port w Zachodniej Afryce). Śledztwo wykazało zupełną niewinność admirała co do zarzucanego mu przestępstwa, doprowadziło natomiast do osadzenia w więzieniu jednego z najbliższych współpracowników mjr. Passy, niejakiego Mayffre'a, który — jak się okazało — po prostu sfabrykował „dokumenty“, mające obciążyć Museliera.

Na podstawie tego oraz innych podobnych faktów, de Kerillis twierdzi, iż w otoczeniu de Gaulle'a uwiła sobie gniazdko szajka szpiegów hitlerowskich którzy mają na swym sumieniu zarówno niepowodzenie ofensywy angielskiej na Dakar, jak i śmierć szeregu wybitnych działaczy Ruchu Oporu we Francji.

Analizując sympatie de Gaulle'a, ujawnione wyraźnie w stosunku do faszystowskich i faszyzujących elementów francuskich, de Kerillis przyczynę tej „harmonii dusz“ upatruje przede wszystkim w tym, że te właśnie koła pchają de Gaulle'a na drogę „odnowiciela“ życia politycznego Francji, co w zupełności odpowiada tajemnym zamiarom generała.

PRZYCZYNY „HARMONII DUSZ“

Oprócz tej wspólnoty celów istnieje też niewątpliwa wspólność poglądów. Na podstawie szeregu przedwojennych książek de Gaulle'a z dziedziny wojskowości, de Kerillis udowadnia, że ambitny generał - arystokrata już dawniej skłaniał się ku „romantycznej koncepcji dyktatorskiej“. Poza tym de Gaulle utrzymywał przed wojną bliskie stosunki z marsz. Pétain i miał stałe kontakty z redakcją prawicowej gazety „Action Française“, opanowanej w znacznej mierze przez „cagoulardów“.

Ostatnia akcja de Gaulle'a, która ma być ukoronowaniem całej dotychczasowej działalności tego „męża opatrznościowego“ reakcji francuskiej, zaalarmowała demokratyczną opinię Francji. Nie tylko komuniści, ale również socjaliści nawołują do mobilizacji wszystkich sił do walki z zakusami reakcji.

„Dzieje Polski na użytek Francji“



W związku z wystąpieniem de Gaulle'a prasa francuska coraz częściej przypomina dzieje „samotnika z Sulejówka“.

Reprodukowana powyżej karykatura, zamieszczona w tygodniku „France Nouvelle“ pt. „Dzieje Polski na użytek Francji“, przedstawia Republikę Francuską (Mariannę), studiującą historię Piłsudskiego.

ZE ŚWIATA

CZY BROŃ ZASPAKAJA GŁÓD?

Wector Mc Neil, jeden z zastępców Bevina, w rozmowie z posłami labourzystowskimi do Izby Gmin, wysunął twierdzenie, że pomoc udzielana faszystowskiemu rządowi greckiemu przez mocarstwa anglosaskie, jest niezbędna dla zażegnania głodu w Grecji. „Czyżby rzeczywiście Grecy umieli jeść broń i amunicję?“ — zapytał jeden z jego rozmówców. Mc Neil uchylił się od odpowiedzi na to drażliwe pytanie.

NIEMCOM TRZEBA PENICYLINY

Minister angielski dla spraw Niemiec Hynd, wysunął wniosek podwyższenia cyfry dostaw penicyliny dla Niemiec. Hynd twierdzi, że ilości dotąd dostarczane do Rzeszy okazały się niewystarczającymi.

Jak widać „fraternizacja“ ma i przykre skutki...

52,4 MILIARDY NA OŚWIATĘ

Budżet ZSRR na r. 1947 przewiduje dalszy wzrost wydatków na cele oświatowe. Podniosą się one z 38 miliardów rubli w r. 1946 na 52,4 miliardy rubli w r. 1947. Są to sumy asygnowane na ten cel z samego tylko budżetu centralnego — budżetu ZWIĄZKU REPUBLIK. Poszczególne republiki asygnują na te cele ponadto pokaźne kwoty z własnych zasobów finansowych.

SPEKULANCI ZBOŻOWI PRZY PRACY

W Ameryce szaleje spekulacja zbożem. Mimo znakomitego urodzaju w Stanach, cena zboża podniosła się w ciągu ostatnich miesięcy niemal [illegible] krotnie. Najgorliwszymi w podnoszeniu ceny byli „kupcy“ zbożowi, którzy operowali nie własnym kapitałem, tylko pieniędzmi pożyczonymi w państwowych bankach.

Obecnie rząd amerykański zapowiada ograniczenia kredytowe, by pohamować tę spekulację. Wtajemniczeni nie wierzą w skuteczność tej interwencji. Wiedzą oni bowiem dobrze, że podług umowy zawartej pomiędzy Stanami a Wielką Brytanią, rząd brytyjski płacić ma rządowi amerykańskiemu za dostarczane Anglii przez Amerykę zboże — przeciętną cenę rynkową miesiąca załadowania. Czyli innymi słowy: im więcej wyśrubują spekulanci cenę zboża w Ameryce, tym więcej zedrze rząd amerykański z angielskiego za zboże sprzedane Anglii.

Doprawdy, jak w takiej sytuacji [illegible] mówić kredytu wszelkim niebieskim ptaszkom, podnoszącym ceny, które [illegible] samemu dostaje od kochanego anglosaskiego brata i kontrahenta?

WALKI W HISZPANII

W kopalniach węglowych Utrillo, [illegible] na północ od Walencji, toczą [illegible] krwawe walki pomiędzy górnikami [illegible] frankistowską policją. Faszyści Franco usiłowali przeprowadzić aresztowania wśród robotników podejrzanych o przynależność do organizacji partyzanckiej. Górnicy stawiają zbrojny opór w [illegible] kopalń.

REIMANN PRZECIWKO SCHUHMACHEROWI

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec w strefie brytyjskiej Max Reimann przemawiając na zebraniu przedwyborczym w Remscheid (Zagłębie Ruhry) domagał się wywłaszczenia kapitalistów w Zagłębiu Ruhry oraz podziału pomiędzy chłopów 2.500 majątków ziemskich, znajdujących się w strefie brytyjskiej. Wskazał on na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy dotąd urzędują jako doradcy brytyjskich władz wojskowych.

Reimann wystąpił przeciwko antypolskiej nagonce osławionego Schuhmachera. Oświadczył on: „UWAŻAM, ŻE STANOWISKO SCHUHMACHERA, KTÓRY ZAPOWIEDZIAŁ WALKĘ O KAŻDY METR ZIEMI NAD ODRĄ I NISĄ, JEST NOWYM PRZESTĘPSTWEM W STOSUNKU DO NIEMIEC“.

AMERYKANIE DOSTARCZAJĄ BROŃ GENERAŁOWI FRANCO

Znaczna część amerykańskich zapasów demobilizacyjnych w Afryce Północnej dostała się za bezcen w ręce gen. Franco. Amerykańscy businessmeni kupują te zapasy po cenach niezwykle niskich i odsprzedają je następnie przedstawicielom gen. Franco. Jedna tylko transakcja tego rodzaju wyniosła blisko ćwierć miliona funtów, przy czym rzeczywista wartość sprzętu wojskowego, jaki w ten sposób dostał się do rąk faszystów, wynosiła około półtora miliona funtów.

Władze amerykańskie nie podjęły dotąd żadnych kroków, by przeszkodzić temu skandalicznemu handlowi.

OSIĄGNIĘCIA SĄ DUŻE

ale nie brak i kłopotów

Państwowe Zakłady Tłuszczowe w Białej

Od naszego korespondenta

W Białej znajdują się Państwowe Zakłady Tłuszczowe, jedna z większych przetwórni nasion tłuszczowych w Polsce.

Przed wojną fabryka ta pracowała przeważnie na eksport, przerabiając około 23 ton nasion tłuszczowych dziennie.

Nie załamali rąk

W styczniu 1945 roku, wycofując się, zostawili Niemcy fabrykę zupełnie bez nadzoru, co przy styczniowych mrozach było wprost katastrofalne. Dzięki inicjatywie ob. Droździka, długoletniego kierownika tej fabryki, który pierwszy stanął na swym posterunku, kilku robotników fabrycznych przybyło do fabryki. Zaczęła się ciężka i męcząca praca nad ratowaniem fabryki od kompletnego zniszczenia. W fabryce nie było prawie nic. Gotowe produkty w postaci 450 — 500 ton rzepaku, znajdującego się w magazynach fabrycznych, zapasy benzyny, skórzane pasy transmisyjne i inne części techniczne, zostały wywiezione przez uciekających Niemców.

Ale to nie było powodem do załamania rąk. Nie było już na polskiej ziemi straszliwego wroga, byli wolni, więc wytężali wszystkie swe siły przy odbudowie fabryki. Praca ich wydała wkrótce obfite plony.

Dnia 17 marca 1945 r. ruszyła fabryka, jako jedna z pierwszych w okręgu Bielsko — Biała. Załoga fabryki składała się zaledwie z 18 robotników.

Bilans dwóch lat

Dwa lata minęło od rozpoczęcia produkcji, a ileż zmian zaszło już w obrębie fabryki. Poza kompletnym odremontowaniem wnętrza budynków fabrycznych, naprawą zniszczonego dachu, wybrukowaniem dziedzińców fabrycznych, najważniejszą przeprowadzoną dotychczas inwestycją jest zakup placu przyległego do fabryki oraz rozpoczęcie na nim budowy utwardzalni. Praca idzie w zadziwiającym tempie. Całkowite ukończenie budowy utwardzalni przewidziane jest na koniec kwietnia br. Mniejszymi, niemniej jednak bardzo ważnymi inwestycjami były: budowa suszarni, magazynów, garaży i zniszczonych zbiorników. Wszystko to świadczy o doskonałym rozwoju i żywotności Zakładów Tłuszczowych. Plan 3-letni przewiduje duży wzrost produkcji, spowodowany dalszym rozwojem i rozbudową fabryki. Lecz dyrekcja Zakładów Tłuszczowych ma jeszcze wiele kłopotów. Do największych z nich należy projektowana budowa bocznicy kolejowej, której z powodu braku potrzebnej gotówki fabryka nie może rozpocząć. Z tego powodu wielkie ilości gotówki przeznacza się na transporty surowca, przybywającego do fabryki. Czy PKP nie mogłoby dopomóc dyrekcji fabryki w tym tak ważnym dla niej przedsięwzięciu?

Brak fachowców

Zakłady Tłuszczowe produkują obecnie oleje kokosowe oraz kwasy tłuszczowe. Ilość przerabianego w fabryce surowca sięga do 20 ton dziennie, a kwasów tłuszczowych 2.500 kg.

W roku bieżącym w Zakładach Tłuszczowych zatrudnionych jest ponad 200 pracowników.

Fabryka posiada w swoim budżecie specjalny fundusz aprowizacyjny, który służy między innymi do pokrycia kosztów utrzymania stołówki.

Dotkliwą bolączką jest brak wykształconych fachowców. Toteż zdolniejszych i bardziej zasłużonych robotników posyła się na kursy dokształcające, które pozwolą im zająć bardziej odpowiedzialne stanowiska. Poza tym robotnicy we własnym zakresie organizują różnego rodzaju kursy, jak np. obecnie odbywający się kurs kroju i szycia dla kobiet.

Mimo wielkiego nawału pracy robotnicy Zakładów Tłuszczowych nie zaniedbują swoich potrzeb duchowych i kulturalnych. Dwie świetlice, które znajdują się na terenie fabryki zawsze są pełne. Jest tu biblioteka, najświeższa prasa, dwa radia, ping - pong i wiele gier towarzyskich.

K. N.

Śladem naszych artykułów

Oby jak najwięcej takich listów

Szanowny Ob. Redaktorze.

Piszą do Pana znowu mieszkańcy m. Wrocławia z ul. Damrota NrNr 23, 25, 27, 29, 31. Tym razem piszemy już weseli i radośni, nasz krzyk rozpaczy znalazł wreszcie odzew.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych faktycznie nie pozostało głuche na naszą prośbę i przysłało inspektora ob. Nadwornego, który bardzo energicznie przystąpił do powierzonego mu zadania. Ob. Nadworny zbudził ze snu zimowego wszystkich inżynierów i techników — w drugim dniu swego przyjazdu, przyjechał na inspekcję z 20 wyższymi urzędnikami i technikami, którzy po lustracji mieszkań przyznali ze spuszczonymi głowami, że jakoby nie wiedzieli, że taki stan rzeczy jest na ul. Damrota.

Dziś oddychamy my i nasze dzieci [illegible] brym powietrzem a nie zatrutym wonią kanałową.

Kochany Panie Redaktorze! Wszyscy mieszkańcy ul. Damrota składają najserdeczniejsze podziękowanie.

Ci, którzy nie doszli

Nowe dowody zbrodni hitlerowskich

Na terenie gromady Goczałków, powiatu świdnickiego, odkryto w lesie [illegible] szkieletów ludzkich oraz szczątki zbutwiałej garderoby. Na czaszkach widnieją wyraźne ślady od kul.

Przeprowadzona na miejscu ekspertyza sądowo - lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła trzy lata temu w okresie, kiedy przez teren pow. świdnickiego Niemcy, podczas odwrotu, pędzili więźniów z Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych z Górnego Śląska, rozstrzeliwując po drodze chorych i niezdolnych do dalszego marszu.

Budowa kolejki linowej

w Karpaczu

Sprawa budowy kolejki górskiej w Karpaczu oraz wyciągu saniowego ze Szklarskiej Poręby została ostatecznie postanowiona. W tych dniach bawiła w w Karkonoszach specjalna komisja rzeczoznawców, w skład której weszli przedstawiciele PBP „Orbis“, uzdrowisk dolno - śląskich, organizacji sportowo - turystycznych i zainteresowanych gmin.

Rzeczoznawcy ustalili finansowo - techniczne zasady budowy oraz wytyczyli trasy. Kolejka górska będzie biegła spod Orlinka w górnej części Karpacza na Małą Kopę na granicę Karkonoszy. Trasa wynosi około 1.400 m przy różnicy wzniesień 350 m. Wyciąg saniowy zostanie przeprowadzony w górnej części Szklarskiej Poręby do podnóża Szrenicy o łącznej długości ok. 1.500 m i różnicy wzniesień 400 m.

Koszty budowy kolejki i wyciągu wyniosą ok. 25 milionów zł.

Nowy spis ludności

Drugi spis ludności odbędzie się w Polsce pod koniec bieżącego roku. Spis ten będzie zawierał rubryki, dotyczące warunków gospodarczych, w jakich żyje każdy obywatel.

Pierwszy spis ludności rubryk tych nie posiadał. Stał się on również dlatego nieaktualny, ponieważ już po spisie nastąpiły bardzo znaczne przegrupowania, zwłaszcza w związku z akcją osiedleńczą na Ziemiach Odzyskanych.

Z miast i wsi

GDY WŁADZA UDERZA DO GŁOWY

B. prezydent m. Świdnicy, F. Olczyk oskarżony o nadużycie władzy i defraudację, skazany został na 3 lata więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich. W tejże sprawie Jan Sommer, dyrektor przedsiębiorstw miejskich skazany został również na 3 lata i pozbawienie praw.

DOROWNAŁ HITLEROWCOM — PODZIELI ICH LOS

Na karę śmierci skazany został w Szczecinie Czesław Stolarski, blokowy obozu w Ebensee, który znęcał się w straszliwy sposób nad Polakami, dwóch utopił własnoręcznie w beczce.

TRUCIZNA HITLEROWSKA JESZCZE DZIAŁA

Pielęgniarki Szpitala Miejskiego w Jeleniej Górze, Stefania Feliksiewicz i Weronika Błażejewska wymalowały atramentem na czole śpiącego pacjenta Żyda gwiazdę syjońską, wąsy i brodę, powodując poważne oparzenie chorego. Zwyrodniałe kobiety zostały aresztowane i oczekują sądu, który niewątpliwie uświadomi je, że czasy uprzedzeń rasowych w Polsce minęły bezpowrotnie.

SZLACHETNY ODRUCH

Żołnierze garnizonu łódzkiego zrzekli się na rzecz powodzian paczek świątecznych, które, jak co roku, przygotowało dla nich społeczeństwo.

TYSIĄCZNA WĘGLARKA

Opuściła fabrykę w Zielonej Górze, co stanowi ogromny sukces, jeżeli się zważy, że jeszcze w ubiegłym roku Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów leżały w ruinach.

PRZYGOTOWANIA W PEŁNYM TOKU

Akcja kolonii i obozów letnich na Pomorzu Zach. obejmie w tym roku 50 tys. dzieci. Nad przygotowaniami akcji, które są w pełnym toku, czuwa woj. komisja kolonii i półkolonii.

ŻEBY BYŁO TRUDNIEJ ZGADNĄĆ

Jedno z najładniejszych uzdrowisk dolno-śląskich, Szklarska Poręba, posiada b. złe komunikacyjne połączenie ze światem, co utrudnia jej rozwój. W dodatku — nie wiadomo dlaczego — stacja kolejowa uzdrowiska nazywa się zupełnie inaczej, a mianowicie Pisarzowice, co wprowadza zamęt.

GŁOS WYBRZEŻA

Rybołówstwo ma duże możliwości eksportowe

Przed Międzynarodowymi Targami Gdańskimi

Zaraz na wstępie przy organizacji Międzynarodowych Targów Rybackich w ramach Międzynarodowych Targów Gdańskich wyłoniła się poważna przeszkoda, wynikająca z braku odpowiedniego pomieszczenia na Holmie. Z tego powodu przewidziano na urządzenie targów rybackich tereny w Gdyni, Upatrzono na ten cel Molo Reprezentacyjne, a ośrodkiem targów będzie gmach Morskiego Laboratorium Rybackiego i przyszłego Muzeum Rybackiego w Alei Zjednoczenia.

Na pierwszym piętrze urządzone będą szklane baseny dla ryb z dopływem świeżej wody morskiej. Znajdzie się tu również cały rybny przemysł przetwórczy i przemysły pokrewne, związane z rybołówstwem, a być może nawet poszczególne gałęzie przemysłu spożywczego. Będzie to zatem odrębny oddział M.T.G. o specjalnym charakterze w rozmiarach dotychczas u nas niespotykanych.

KTO NIE ZNA POLSKICH WĘGORZY?

W targach rybackich wezmą udział trzy sektory, zainteresowane w eksporcie i imporcie, tak ryb i konserw rybnych, jak i materiałów niezbędnych dla rybackiego przemysłu stoczniowego. W eksporcie szczególnym zainteresowaniem na rynkach zagranicznych cieszy się nasz łosoś i węgorz, oraz mrożone filety dorszowe i konserwy. Zainteresowania importerów są dużo większe. Nie ograniczają się do śledzi, ryb solonych i świeżych. Sięgają one surowca drzewnego, motorów i części, niezbędnych dla budowy kutrów na stoczniach polskich, a ponad to narzędzi rybackich, beczek i surowca na opakowania.

W OCZEKIWANIU NA PRZEŁOM

Nasze stocznie rybackie mają szerokie możliwości rozwojowe. Są one zdolne nie tylko zaspokoić potrzeby rybactwa polskiego w ramach ustalonego planu, ale i produkować wysokie nadwyżki na eksport. Poważną przeszkodę na drodze ich rozwoju stanowi dotychczas brak surowca drzewnego, kleju odpornowodnego oraz motorów. Obecnie liczy się na to, że tegoroczne targi w Gdyni odegrają przełomową rolę w rozwoju naszego rybackiego przemysłu stoczniowego. Wszystkie te względy wpływają na gremialny udział rybactwa morskiego w targach.

Czołowe instytucje i placówki zbudują własne pawilony. Zgłoszenie takie zgłosiły już: **Państwowa Centrala Rybna, Zjednoczenie Północne Przemysłu Konserwowego i Towarzystwo dla połowów dalekomorskich „Dalmor“.**

Ciekawie zarysowuje się już dzisiaj dział chłodnictwa rybackiego. Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego przy współudziale chłodni portowych przedstawi wyrób i sposoby mrożenia filetów dorszowych na eksport.

EKSPORT ZALEZNY OD BLACHY

Interesująco również zapowiada się na Targach udział przemysłu konserwowego, którego rozwój jest poważnie zahamowany z powodu braku puszek blaszanych. Przewidywane zdobycie w drodze importu odpowiedniej ilości białej blachy ożywi nie tylko te gałąź produkcji metalowej, lecz wpłynie również na zwiększenie wydajności fabryk przetwórstwa rybnego, które są zdolne, poza produkcją dla potrzeb rynku wewnętrznego, ożywić znacznie nasz eksport.

Jako atrakcja dla zagranicy znajdą się na Targach stalowe kutry f-my **„Arka“**, całkowicie spawane i wykonane według wzorów własnych w stoczniach polskich. Jednocześnie firma „Arka“ zademonstruje produkowane przez siebie beczki śledziowe i opakowania drewniane.

W programie działu gdyńskiego M.T.G. Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego wraz ze Związkiem Rybaków Morskich i firmami prywatnymi zorganizuje propagandowe stoiska spożycia ryb. Odbędą się również regaty jachtowe, posiadające swą przedwojenną tradycję, w skali międzynarodowej.

Już w dniach najbliższych zostaną podjęte prace nad przygotowaniem terenów na molo Reprezentacyjnym w Gdyni dla potrzeb Targów rybackich. Poza tym wznowione będą roboty przy wykończeniu gmachu Muzeum Morskiego i przystosowaniu go do potrzeb Głównego Pawilonu Rybackiego.

Kronika Wybrzeża

STAN LUDNOŚCI W GDAŃSKU

Stan ludności miasta Gdańska wynosił w ubiegłym miesiącu **152.183 osób,** z tego Polaków 150.865, cudzoziemców 355, Niemców 963. Należy zwrócić uwagę, że zwiększyła się w Gdańsku ilość Niemców na skutek przypływu ich z okolic miasta. Z narodowości obcych najliczniej byli reprezentowani obywatele USA — 41 osób. Poza tym 55 osób zarejestrowało się jako bezpaństwowi.

GOSPODARKA MŁYNAMI

Gdański Wojewódzki Urząd Ziemski po zakończeniu działań wojennych przejął **402 młyny,** z których 217 zostało przekazanych województwu szczecińskiemu, pozostałe zaś w liczbie 185 zostaną rozdzielone różnym instytucjom. Tak więc **PUR otrzyma 121 obiektów, ZPNZ 8, Samopomoc Chł. 45 Sp. Roln. Handl. 2, PCK 1, „Społem“ 2, Zw. Pracowników WUZG 2, Oświata Rolnicza 1.** Poza tym zwrócono dwa młyny właścicielom prywatnym.

GDYNIA SPRAWDZA I REPERUJE KOMPASY

Państwowy Instytut Meteorologiczny prowadzi w Gdyni dział sprawdzania i reperacji **kompasów, chronometrów, barometrów, aneroidów, sekstansów, termometrów i hygrometrów.** Ma to duże znaczenie dla wciąż zwiększającego się w naszych portach ruchu statków.

AKCJA ZBOŻOWA ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI

Dotychczas w ramach akcji zbożowej przeprowadzonej na terenie woj. gdańskiego zakupiono **1.600 ton zboża,** co stanowi **92 proc. ustalonego planu.** Do dnia 10 kwietnia akcja zbożowa na terenie województwa gdańskiego zostanie zakończona całkowicie.

WCZASY ROBOTNICZE

Rozpoczynając akcję wczasów robotniczych, Zakłady Energetyczne Wybrzeża skierowały 8 robotników zatrudnionych w siłowniach i uczniów ze szkoły energetycznej do domu wypoczynkowego w Ustce. Od 15 kwietnia w drugim turnusie, który obejmie 30 osób. **70 proc. skierowanych na wywczasy będą stanowili robotnicy.** Każdy turnus trwa miesiąc czasu. Wszystkie koszty pokrywa fundusz wczasów robotniczych.

PRZEMYSŁ W PUCKU

Najliczniej reprezentowany na terenie Pucka jest przemysł rybny. Czynne są w mieście **4 większe wędzarnie,** które sprowadzają surowiec z Wielkiej Wsi. Poza tym czynna jest **fabryka maszyn rolniczych, odlewni żelaza, betoniarnia, dwa młyny** należące do „Społem“ i **tartak.**

W trosce o zdrowie pracujących i ich rodzin

Rozwój Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni

Ubezpieczalnia Społeczna jest instytucją ściśle związaną z człowiekiem pracy, każdy bowiem kto pozostaje w stosunku pracy najemnej, posiada prawo do korzystania z pomocy Ubezpieczalni.

Po odzyskaniu niepodległości ubezpieczalnie społeczne uległy znacznym przeobrażeniom w kierunku zapewnienia szerokim rzeszom rzeczywistej pomocy w wypadkach, kiedy pomoc ta jest potrzebna.

Nie wszystko jednak w zakresie ubezpieczeń działa tak, jakby należało. Wpływają na to przede wszystkim warunki powojenne. Jeżeli chodzi o pomoc leczniczą, to często niedostateczność jej wynika ze zbyt małej ilości lekarzy oraz braku na rynku aptekarskim najpotrzebniejszych nieraz leków i specyfików.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni, wznowiła swoją działalność w kwietniu 1945 r. Początki pracy były bardzo trudne. Obecnie obejmuje ona swoją działalnością miasto Gdynię oraz powiaty: morski, kartuski i lęborski i liczy ponad **51.000** ubezpieczonych pracowników.

Poza ubezpieczonymi Ubezpieczalnia udziela pomocy leczniczej emerytom państwowym i innym, inwalidom wojennym, repatriantom itp.

Wspólnie z Zarządem Miejskim Gdyni Ubezpieczalnia Społeczna prowadzi ośrodki zdrowia w Gdyni, Orłowie, Obłużu, Rumii, Zagórzu oraz stacje opieki nad matką i dzieckiem na Grabówku. W ośrodkach zdrowia czynne są; — stacje opieki nad matką i dzieckiem, poradnie dla kobiet ciężarnych, przychodnie przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne, eugeniczne, przeciwreumatyczne, dentystyczne oraz rentgenologiczne. W ośrodku zdrowia w Orłowie czynne jest też kąpielisko.

Wspólnie z Morskim Urzędem Zdrowia uruchomiła Ubezpieczalnia Ambulatorium Portowe, z którego oprócz ubezpieczonych korzystać będą pozostali pracownicy portowi i członkowie załóg obcych statków.

Przy Ambulatorium Portowym czynne jest Pogotowie Lekarskie, obsługiwane przez 6 lekarzy i 4 samochody sanitarne.

Ubezpieczeni mają zapewnione bezpłatne leczenie we wszystkich szpitalach. Ponadto na koszt Ubezpieczalni przebywa równocześnie na leczeniu sanatoryjnym około 100 osób.

Personel administracyjny oraz pomocniczy personel lekarski Ubezpieczalni wraz z jej ekspozyturami liczy około 180 osób. Personel lekarski składa się z 28 lekarzy rejonowych, 29 lekarzy specjalistów i 18 lekarzy-dentystów.

Jog.

Akcja pomocy amnestionowanym

Ubrania, zapomogi, pomoc sanitarna

W związku z akcją amnestyjną na terenie województwa gdańskiego zostały utworzone powiatowe komitety niesienia pomocy ludziom powracającym do normalnego życia.

Początkowo WUBP określił liczbę potrzebujących pomocy na 2.080 osób z konkretnym rozliczeniem na poszczególne więzienia. W czasie akcji liczba ta uległa zwiększeniu.

Ogólnie Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej przeznaczył na pomoc dla amnestionowanych i ujawniających się **1.190.000 zł, 1.346 płaszczy, 208 szt. bielizny.** Sumy powyższe były przeznaczone dla terenów: Sztum, Gdańsk, Wejherowo, Starogard, Malborg i Elbląg. Poza tym dla Gdańska i Sztumu przeznaczono **800 kg żywności.** Niezależnie od tego komitety terenowe przeprowadziły wiele zbiórek na cele pomocy amnestionowanym.

Każdy z amnestionowanych i ujawniających się potrzebujący pomocy otrzymywał 500 zł zapomogi oraz bezpłatny bilet kolejowy. Dość często przekraczano jednak wyżej wymienioną sumę. Osoby chore kierowano do szpitala na koszt Opieki Społecznej.

Na rzecz powodzian

Z okazji ślubu ob. Kolszadachówny i ob. Walentynowicza pracownicy „Społem“, oddział w Gdańsku, zebrali na upominek ślubny 7.000 zł. Sumę tę, na prośbę nowożeńców, złożono w naszej Redakcji na pomoc ofiarom powodzi.

*

Pracownicy GAL w Gdyni złożyli na rzecz powodzian 40.750 zł.

*

Pracownicy Politechniki Gdańskiej wpłacili na pomoc powodzianom 136.000 zł. Należy nadmienić, że przed paru dniami Związek Zawodowy Pracowników Politechniki wpłacił już ponad 3.000 zł na ten cel.

*

Załogi polskich statków, znajdujących się w tej chwili w portach zagranicznych, również składają ofiary na rzecz powodzian. I tak załoga S/S „Hel“, znajdującego się obecnie w Goeteborgu, zebrała 25.000 zł, załoga S/S „Lech“, remontowanego w stoczni angielskiej w South - Shielde — 13.000 zł. Pierwsza łączna suma, zebrana przez załogi statków znajdujących się w portach zagranicznych, wynosi 80.000 zł.

*

Pracownicy Biura Odbioru Transportów Morskich w Nowym Porcie przeznaczyli na akcję pomocy powodzianom dwa procent miesięcznego uposażenia, niedzielne obiady i całkowitą premię. Poza tym członkowie partii PPR i PPS przeznaczyli 25 proc. miesięcznego uposażenia.

*

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku zadeklarowali na rzecz powodzian jednorazową składkę w sumie 12.880 zł.

*

Członkowie kół PPS i PPR, zatrudnieni w Biurze Portowym w Nowym Porcie, postanowili opodatkować się na rzecz powodzian w wysokości jednego dnia pracy.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE“ — Gdynia, Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 komedia A. Grzymały - Siedleckiego „**Ludzie są ludźmi**“, w inscenizacji i reżyserii Ino Galla.

DRAMATYCZNY — Sopot, ul. Rokossowskiego 39—41, godz. 19.30 — „**Mąż i żona**“ Fredry w reż. W. Jarczewskiej, w nowej oprawie scenicznej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16, godz. 19.30 — „**Rozkoszna dziewczyna**“, komedia muzyczna w reż. J. Merunowicza.

KINA

GDYNIA — „Warszawa“ — Ulica złoczyńców.

GDYNIA — „Atlantic“ — Elwira Madigan.

GRABÓWEK — „Fala“ — Niebo jest dla Was.

CHYLONIA — „Promień“ — Zakazane Piosenki“.

SOPOT — „Bałtyk“ — Skłamałam.

SOPOT — „Polonia“ — Skarb rodziny Goupi.

OLIWA — „Polonia“ — Zamieć śnieżna.

WRZESZCZ — „Bajka“ — Zwariowane lotnisko.

WRZESZCZ — „Capitol“, ul. Szymanowskiego 12—16 — Jesse James.

GDAŃSK — „Światowid“ — Paweł i Gaweł.

SŁUPSK — „Polonia“ — Czarodziejski kwiat.

TCZEW — „Wisła“ — Śluby Kawalerskie.

LĘBORK — „Fregata“ — Zapomniana melodia.

PUCK — „Mewa“ — Zakazane piosenki.

WEJHEROWO — „Świt“ — Pontcarral.

Nagrody za pomoc

w akcji przeciwpowodziowej

Dyrekcja Z.E.W. przyznała nagrody uczniom szkoły elektrycznej w wysokości jednorazowych dotacji stypendialnych oraz jednomiesięcznego wypoczynku we własnym domu wypoczynkowym w Ustce, za wybitny udział w akcji przeciwpowodziowej.

Uczniowie wzięli czynny udział w pracach ratowniczych podczas wylewu Raduni w okolicy św. Wojciecha. Dzięki energicznej pomocy uczniów, zdołano nie dopuścić do rozszerzenia wyrwy w wale ochronnym oraz przeprowadzić zabezpieczenie wału w trzech innych miejscach.

Pożyteczny projekt

Fundusz rozwoju rybołówstwa morskiego

Na zebraniu Rady Nadzorczej Banku Rybaków Morskich, omówiono projekt utworzenia funduszu rozwoju rybołówstwa morskiego, który ma rozwiązać szereg zagadnień w rybołówstwie. Fundusz będzie się składać: z systematycznych oszczędności wszystkich rybaków, przedsiębiorstw trudniących się połowami oraz pracowników instytucji, związanych z rybołówstwem morskim. Drugim elementem będzie opodatkowanie importu ryb i przetworów rybnych.

Według projektu każdy rybak przekazuje równowartość 5 proc. połowów na swój wkład oszczędnościowy w Banku Rybaków Morskich. Odnosi się to również do przedsiębiorstw trudniących się połowami. Wkłady zostają oprocentowane i stanowią własność oszczędzającego.

Drugim elementem funduszu rozwoju rybołówstwa morskiego jest opodatkowanie importu ryb i przetworów rybnych pięciu procentami ceny nabycia. Sumy uzyskane z tego tytułu mają być przeznaczone jako uzupełnienie sum kierowanych przez państwo, na inwestycje, podniesienie zdrowotności wśród rybaków, szerzenie oświaty zawodowej, podniesienie wartości sprzętu, jakości połowów itd. Sumami tymi będzie dysponował Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Sopocie.

Roczny wpływ do funduszu z tytułu oszczędności oblicza się na 50 milionów zł, a z opodatkowania importu na 100 milionów zł.

Związki Zawodowe

w akcji umasowienia ruchu spółdzielczego

Hasło umasowienia ruchu spółdzielczego w planie pracy organizacyjnej i społeczno - wychowawczej spółdzielni i związków wysuwa się na czoło innych zagadnień. Akcję tę prowadzą wszystkie komórki związków spółdzielczych przy współudziale organów samorządu spółdzielczego, spółdzielnie, związki zawodowe, organizacje kobiece i organizacje młodzieżowe.

Centralna Komisja Związków Zawodowych, doceniając znaczenie spółdzielczości w Trzyletnim Planie Gospodarczym, i w ogóle w życiu gospodarczym Polski, powołała do życia, jako stały swój organ do spraw spółdzielczych, Centralną Komisję Spółdzielczą. Odpowiednikami jej są Komisje Spółdzielcze przy OKZZ i przy Radach Powiat. Zw. Zawodowych.

Komisja Spółdzielcza przy OKZZ w Gdańsku powstała w ubiegłym roku. Weszli do niej przedstawiciele poszczególnych zw. zawod., spółdzielczości i Ligi Kobiet. Komisja odbyła już kilka posiedzeń, na których omówiono i załatwiono szereg aktualnych spraw, ułożono i przyjęto regulamin Komisji, plan pracy, powołano kilka Komisji Spółdzielczych Powiatowych i postanowiono w krótkim czasie zorganizować Komisje Spółdzielcze w pozostałych powiatach województwa gdańskiego.

W tym celu każdemu członkowi Komisji Wojewódzkiej został przydzielony jeden powiat pod stałą opiekę. W najbliższym czasie zostaną zarządzone przez OKZZ zebrania zw. zawod. w poszczególnych powiatach, poświęcone sprawom spółdzielczym.

Z naszych portów

STATKI W RAMACH ODSZKODOWAŃ

Jeszcze w tym miesiącu ma być rozpoczęte przejmowanie przez polskie władze statków, przyznanych nam w ramach odszkodowań niemieckich przez ostatnią umowę moskiewską. Statki te w większości wypadków będą dostarczone do Gdańska lub Gdyni, a jedynie dwa do Szczecina. Ze statków nam przyznanych jeden znajduje się w chwili obecnej w Hull, jeden w Rostocku (Rostock koło Lubeki) i jeden w Rotterdamie.

NOWA LINIA KOPENHAGA — GDYNIA

Z dniem 10 bm „Scandinavian American Line“ w Kopenhadze wznawia regularną komunikację pomiędzy Kopenhagą i Gdynią oraz Nowym Jorkiem. W dniu 10 bm. do Gdyni przybędzie wielki motorowiec duński M/S, „Paraguaj“, który przywiezie z Nowego Jorku via Kopenhaga ładunki drobnicowe.

DELEGACJA WĘGIERSKA W GDYNI

Do Gdyni przybyła z Budapesztu delegacja węgierska, celem ustalenia możliwości korzystania z tranzytu przez nasze porty. Delegacja przyjęta była w Morskim Urzędzie. Pobyt delegacji potrwa kilka dni.

GODZINY PRACY W MARYNARCE HANDLOWEJ

Czas pracy dla załogi statków na morzu ustalony został w nowej umowie zbiorowej dla marynarzy na 8 godzin na dobę, względnie 56 godzin na tydzień. Podczas postoju statków w porcie w strefie tropikalnej czas pracy na pokładzie i w maszynowni wynosi 6 godzin i w sobotę 4 godziny na dobę. Za porty strefy tropikalej uważa się porty, leżące pomiędzy zwrotnikami Raka i Koziorożca oraz wszystkie porty Morza Czerwonego i Zatoki Perskiej.

SIEĆ STACYJ METEOROLOGICZNYCH NA WYBRZEŻU

Oddział Morski Państwowego Instytutu Meteorologicznego uruchomi w najbliższym czasie stacje meteorologiczne w Łebie, Świnoujściu, i w Łysej Górze na Mierzei Zalewu Świeżego. Stacje meteorologiczne istnieją już w Elblągu, Pucku, Rozewiu, Kuźnicy, Postominie, Jackowie i Kołobrzegu. Dla prowadzenia pomiarów poziomu morza PIM założył 11 punktów obserwacyjnych m. inn. w Derłowie, Gdańsku, Gdyni, Łebie, Postominie i Kołobrzegu.

Z dni chwały polskiej marynarki wojennej

Jak ORP „Burza“ gromiła niemieckie łodzie podwodne

Było to w połowie grudnia 1942 r. Z Glasgow w Szkocji do Saint Jean w Kanadzie wyszedł konwój, liczący z górą sto statków transportowych różnego typu. W osłonie konwojowej szły: trzy destroyery i trzy korwety angielskie oraz ORP „Burza“ — najpracowitszy kontrtorpedowiec Polskiej Marynarki Wojennej. Bo też naprawdę „Burza“ pływała bez wytchnienia w bitwie o Atlantyk, chodząc bezustannie w osłonie konwojów na najniebezpieczniejszych szlakach morskich, strzeżonych pilnie przez całe chmary niemieckich okrętów podwodnych. Trzeba tu dodać, że Niemcy najchętniej skupiali swe siły w sektorach, położonych blisko Wysp Kanaryjskich, skąd następnie zapuszczali zagony na szlaki morskie, uczęszczane przez konwoje alianckie.

Z rozkazu komandora HSM „Harvester“ ORP „Burza“ szedł na lewym skrzydle konwoju — właśnie od strony Wysp Kanaryjskich. Załoga okrętu, jak zwykle, była dobrej myśli, wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę. Drugiego dnia po wyjściu z Glasgow, z nastaniem zmierzchu podwodny podsłuch okrętowy zameldował niedaleką obecność okrętów podwodnych nieprzyjaciela. Niemcy nie długo dali czekać na siebie. Po pół minucie zaledwie, raz po raz zaczęły strzelać w górę słupy ognia ze storpedowanych statków. Osłona konwoju, a szczególnie „Burza“, zaczęła się żywo zwijać, obsypując najbardziej zagrożone lewe skrzydło konwoju, bombami głębinowymi, jedyną i skuteczną bronią przeciwko okrętom podwodnym.

Natężenie ataku Niemców wzrastało z każdą godziną. Dzielna „Burza“ zygzakując, nieprzerwanie sypała do morza bomby głębinowe. W pewnej chwili z lewej burty okrętu polskiego dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc, tłumione szumem rozbałwanionego morza. „Give me help english friendes, give me help“... („pomóżcie angielscy przyjaciele, pomóżcie“).

Jak się okazało, w odległości 50 m od okrętu, wynurzył się z wody rufą do góry, niemiecki okręt podwodny, poważnie uszkodzony polskimi bombami głębinowymi. Piracka U-Boot, będąca już w ostatnich drgawkach przedśmiertelnych, miała na swym pokładzie 9, kurczowo trzymających się kiosku, rozbitków.

Reszta załogi, prawdopodobnie wskutek defektu włazu, nie mogła wydostać się już na pokład i znalazła śmierć w żelaznej trumnie.

Niemcy wzięli „Burzę“ za okręt brytyjski. Stąd też pochodziły ich rozpaczliwe wołania o pomoc w języku angielskim.

Nie zwlekając ani minuty „Burza“ opuściła błyskawicznie na wodę szalupę ratunkową, która niebawem dostarczyła na pokład okrętu półomdlałych ze strachu i zimna 7 marynarzy niemieckich, w tej liczbie trzech oficerów. Ósmy z rozbitków skacząc do szalupy, wpadł do wody i dostał się pod śrubę okrętu, gdzie znalazł śmierć.

Dopiero nazajutrz rano Niemcy dowiedzieli się od załogi, że są jeńcami polskiego okrętu wojennego, co wzbudziło wielki strach. Podczas dalszej podróży spełniali oni pokornie i bez najmniejszego wahania wszystkie rozkazy mata Aleksandra Falkowskiego, który miał powierzony nad nimi nadzór do samej Kanady. Zapewniali niemiaszki swego opiekuna w częstych z nim rozmowach, że admiralicja niemiecka w swych rozkazach nigdy nie wspominała nawet o istnieniu floty polskiej.

Konwój bez dalszych już przygód dotarł do Saint Jean w Kanadzie, ze stosunkowo niewielkimi stratami własnymi.

ORP „Burza“ miał na swoim koncie o jeden niemiecki okręt podwodny więcej.

Por. Edward Sławiński

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Siedem żon tureckiego sułtana

na drodze do wielkiej fortuny

Sensacyjny proces o spadek po Abdul Hamidzie II

Prawnicy londyńscy poruszeni zostali ostatnio sensacyjną wiadomością, że turecki sąd najwyższy orzekł, iż wszelkie dobra, które należały do zmarłego sułtana Abdul Hamida II są jego prywatną własnością, a zatem mogą być przekazane jego pełnoprawnym spadkobiercom.

Poruszenie kół prawniczych jest w pełni uzasadnione, jeśli się zważy, że zmarły despota zakupił w czasie swego panowania ponad jedną trzecią części całej ziemi uprawnej w Syrii, jedną siódmą terenów rolniczych w Palestynie oraz grunty na których znajdują się obecne największe kopalnie nafty w Iraku.

Abdul Hamid był również właścicielem wielkich majątków ziemskich w Turcji, Egipcie, Grecji, Albanii, Trypolitanii i Cyrenaice.

Gdy w roku 1918 zdetronizowany już wówczas i będący na wygnaniu, Abdul Hamid zakończył swe życie, pozostawił 7 żon, 6 córek i 6 synów. Wszyscy oni występowali bardzo energicznie o zwrot skonfiskowanego majątku jednak skargi ich oddalono. Dopiero teraz pokryte grubą warstwą kurzu akta ich pretensji spadkowych ujrzały znów światło dzienne.

Kim był Abdul Hamid i skąd doszedł do tak wielkiego majątku. W ostatnich latach ubiegłego stulecia na tronie Imperium Ottomańskiego zasiadł człowiek niewielkiego wzrostu, szczupły, o haczykowatym nosie i ostrym, jak stal, spojrzeniem. Współcześni ochrzcili go mianem „Wielkiego Zabójcy", a oficjalnie, w podręcznikach do nauk historii, nazywają go cesarzem Abdul Hamidem II.

Władca ten był absolutnym samodzierżcą, bez uczucia litości i bez skrupułów. Każdy objaw niezadowolenia topił we krwi i był postrachem całego Bliskiego Wschodu. On to latem roku 1896 nakazał masowe morderstwo 5.000 Ormian w Konstantynopolu.

Żył w swej rezydencji Yildiz i nie wydalał się poza obręb jej murów. Podpisując tysiące wyroków śmierci, drżał jednocześnie o swe życie. Pałac, w którym mieszkał, otaczał gwardią najwierniejszych mu wojsk. Ale tępiąc opozycję polityczną powiększał jednocześnie swój majątek, gdyż konfiskował dla siebie dobra wszystkich swych ofiar.

Wreszcie nawet już i wojsko miało dosyć jego despotycznych i krwawych rządów; rewolucja pałacowa usunęła go z tronu, na którym osadzono jego brata rodzonego.

Abdul Hamid zmarł w mieście Magnesia i od tego momentu rozpoczęły się procesy spadkowe. Wielu prawników zachęconych możliwością dużych zarobków, występowało w imieniu spadkobierców. Dopiero teraz mogą oni mieć nadzieję na wygranie sprawy. Decyzja Najwyższego Sądu Tureckiego dodała im niewątpliwie zapału do nowych starań.

Pięćdziesięciolecie pracy artystycznej

Janiny Korolewicz - Waydowej

W dniu 11 kwietnia br. w sali Filharmonii Krakowskiej pod protektoratem premiera Cyrankiewicza i Ministra Kultury i Sztuki obchodzić będzie Janina Korolewicz-Waydowa 50-lecie swej pracy artystycznej i społecznej.

Artystka urodziła się w Warszawie. W siedemnastym roku życia debiutuje na scenie opery lwowskiej w „Strasznym Dworze" Moniuszki. Gra wówczas rolę Hanny. Następnie śpiewa w operze warszawskiej i berlińskiej; występuje w Lizbonie, Madrycie i Bukareszcie. Zna ją i uwielbia publiczność teatralna Wenecji, Budapesztu i Odesy. Śpiewa zawsze w języku polskim. Po kilku latach spędzonych w Rosji znakomita artystka wyjeżdża do Paryża, gdzie podpisuje engagement do Opery Covent Garden w Londynie. Śpiewa tam wespół z Carusem przez kilka sezonów wiosenych. W międzyczasie występuje w Monte Carlo i na wielkich symfonicznych konceratch w Ostendzie.

Potem Korolewicz-Waydowa wyjeżdża do Ameryki.

Występy jej w „Metropolitainie", a następnie w Chicago i Filadelfii, w Bostonie, Clevelandzie i Milwaukee a wreszcie w Mineapolisie cieszą się niebywałym powodzeniem. Nic też dziwnego, że o występy jej zabiegają najsławniejsze eestrady nei tylko Europy i Ameryki. Po krótkim pobycie w Paryżu jedzie artystka do Australii, gdzie występuje w ciągu dwunastu miesięcy.

Wreszcie powraca do Polski. Jest to rok 1933. Kolejno występuje teraz w Krakowie i Warszawie. Bierze też czynny udział w życiu społecznym. W najtrudniejszym okresie wojennym Janina Korolewicz-Waydowa pomaga materialnie żołnierzom, zakłada i prowadzi ochronki i sierocińce, urządza popularne koncerty w szpitalach wojskowych.

W roku 1917 prowadzi Operę Warszawską, a następnie po drugim powrocie z Ameryki otwiera w Warszawie wielkie studium operowe, gdzie kształcą się nowi adepci teatru i wreszcie znów przejmuje kierownictwo zaniedbanej straszliwie Opery Warszawskiej.



KS „Polonia" — SK „Batovany" 2:0. Bramkarz SK „Batovany" Valentovic w akcji

Czy wiecie ŻE...

RYBY POMAGAJĄ PRZY OZNACZANIU CZASU TRZĘSIENIA ZIEMI. Tak twierdzą niektórzy uczeni japońscy, badający przyczyny i przebieg trzęsień ziemi. Obserwowali oni przez pewien czas specjalny gatunek olbrzymich szczupaków, które na kilka godzin przed notowanym później — za pośrednictwem przyrządów — trzęsieniem ziemi odczuwały dziwny niepokój i krążyły niespokojnie od brzegu do pobliskich wysepek skalistych. Uczeni doszli do przekonania, że silna pobudliwość i wrażliwość ryb na elektryczne napięcie atmosferyczne, wywołuje tego ich niepokój. Jak twierdzą, niepokój tych stworzeń stał się ostrzeżeniem na 5 godzin przed trzęsieniem ziemi na jednej z wysp.

SAMOCHÓD Z URZĄDZENIEM TELEWIZYJNYM POZOSTAJE NA USŁUGACH LONDYŃSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ. Samochód ten posiada kompletne wyposażenie aparatury telewizyjnej i może w każdej chwili połączyć się w czasie jazdy ze stacją nadawczą, odbierać fotomeldunki i nadawać odpowiedzi.

PRASA AMERYKAŃSKA JEST JEDNOCZEŚNIE WŁAŚCICIELEM WIELU RADIOWYCH STACJI NADAWCZYCH, rozsianych po całej Ameryce. Stacja Kya w San Francisco należy do osławionego Hearsta, jak również stacja Whad w Milwakuee. Niemal każdy dziennik nowojorski posiada swoją własną radiostację nadawczą i specjalną aparaturę odbiorczą.

193 MILIONY LUDNOŚCI LICZYŁ przed wojną, w r. 1940 ZSRR, wyprzedzając znacznie największe państwa Europy i Ameryki. Pod względem ilości mieszkańców ZSRR, ustępuje jedynie Chinom i Indiom.

Na powyższą liczbę składa się 60 narodów i narodowości oraz powyżej 100 narodowych grup i plemion. Więcej, niż połowę ludności ZSRR stanowią Rosjanie.

Wydawca:
Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje:
Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony.
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I 1090
B.G.K Oddz Gł w W-wie Nr 749
Bank Gosp Spół Oddz Wojew w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł	80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem	„	50.—
Nekrologi: do 50 mm	„	50.—
od 50 m do 100 mm		60.—
powyżej 100 mm		80 —
Ogłoszenia drobne za wyraz	„	20 –
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„	5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.		
Opisowe: 1 mm x 1 szp.	„	120 –

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.

Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

GŁOS SPORTOWY

S. K. „Batovany" opuścił stolicę

Co się gościom najbardziej podobało?

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, sympatyczna piłkarska drużyna słowacka, SK „Batovany" opuściła Warszawę, odlatując własnym samolotem do kraju.

Drużynę żegnali przedstawiciele WKS „Legia" mjr Czarnik, kpt Neuding i nieodłączny opiekun drużyny, por. Ołów. We wtorek piłkarze słowaccy zwiedzili Muzeum Narodowe i zakupili szereg pamiątek z Warszawy. Największym powodzeniem cieszyły się zdjęcia ruin Stolicy.

Co się najbardziej gościom podobało?

KIEROWNIKOWI EKSPEDYCJI — fryzjerzy warszawscy, których uważa za b. dobrych;

REDAKTOROWI, towarzyszącemu drużynie — Muzeum Narodowe i czasopisma polskie;

KAPITANOWI DRUŻYNY — „swing", tańczony na bankiecie;

OBSŁUDZE SAMOLOTU — bardzo dobra i smaczna wódka polska;

TRENEROWI TAKATZOWI — świetna kuchnia polska i ilość jedzenia (zachorował w Warszawie na żołądek);

WIĘKSZOŚCI PIŁKARZY — lemoniada warszawska (przez 4 dni drużyna „Batovany" wypiła 350 butelek).

Goście dziwili się, że w tak szybkim tempie Warszawa odbudowuje się z ruin. Podziwiali, że już jeżdżą tramwaje...

Drużyna WKS „Legia" została zaproszona na turniej drużyn partyzanckich do miasteczka Batovany, w sierpniu 1947 r.

Puchar piłkarski

5-ciu krajów

(Berno, Obsł. wł).

W Bernie obradowali delegaci związków piłkarskich pięciu państw, a mianowicie: Włoch, Szwajcarii, Austrii, Węgier i Czechosłowacji.

Celem obrad było definitywne ustalenie organizacji jeszcze w tym roku zawodów o puchar wymienionych pięciu narodów.

Postanowiono również na początku 1948 r. wznowić rozgrywki o puchar Europy Środkowej dla zespołów klubowych. W rozgrywkach tych uczestniczyłyby po dwie drużyny z Włoch, Austrii, Węgier, Czechosłowacji i ewentualnie Jugosławii i Rumunii.

Nowy rekord

Mac Kenleya

220 j w hali — 22,4 sek

(Londyn, Obsł. wł.

Murzyn z Jamajki, Herbert Mac Kenley, najlepszy obecnie sprinter na dystansach 200 i 400 m, ustanowił w Gujanie, w hali, nowy rekord świata na dystansie 220 jardów, uzyskując czas 22,4 sek. Mac Kenley zapowiada w najbliższej przyszłości próbę pobicia rekordu Niemca, Harbiga na 400 m. Jamajczyk „zapowiada" czas w granicach 45 sek. (Czas Harbiga — 46 sek.).

To i owo w sporcie

WALNE ZEBRANIE Polsk. Zw. Łyżwiarskiego odbędzie się 20 kwietnia, w gmachu Stadionu WP, o godz. 10.

KSAWERY TŁOCZYŃSKI pokonał w finale turnieju tenisowego w Scarborough, reprezentanta Anglii w grach o puchar Davisa przeciwko Polsce, Mortrama w dwóch setach 6:3, 6:4.

DYR. DEPARTAMENTU KOMUNIKACJI CUP, STEFAN ASKANAZ, otrzymał godność protektora motocyklowego. Jak się okazuje, nie tylko lekkoatleci mają wiele do zawdzięczenia dyr. Askenazowi, lecz również i motocykliści.